Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnosz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9300. Zagranicą Mk 13.000.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Drobne od wyrazu Mk 100 — Matrymonialne i korespondencja pryw. Mk. 200. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 900. — Na 1. stronie Mk 1200 — Ogłoszenia zagran. 50% drożej. Ogłoszenia w dnie świąteczne i niedziele o 25% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komunikatów przesłanych Redakcji uwzględniać się nie będzie.

Nr. 8. — Rok VI. Kraków, piątek 2 lutego 1923 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI



Armeńczyk Vram Ovaniesow schronił się w ucieczce z bolszewickiego piekła aż do Ameryki. Nie przyjęto go tam jednakże i wywieziono na własne żądanie na wyspę Island, bardzo ponoć ubogą w — rzeźbiarzy. Ovaniesow był rzeźbiarzem. Na jego prośbę o pozwolenie pozostania na wyspie odpowiedziano mu: Udowodnij, że jesteś rzeźbiarzem a zostaniesz. Nieszczęśliwy Armeńczyk zakasał rękawy i ulepił tę wspaniałą figurę ze śniegu, którą przedstawia nasza ilustracja.

Minist. Skarbu chce uzdrowić nasze finanse w 3 latach.

Warszawa. (AW.). Departament budżetowy Ministerstwa Skarbu opracował już zarys ogólny t. zw. ustawy sanacyjnej. (Uzdrowienia finansów państwa). **Ustawa ta przewiduje osiągnięcie równowagi finansowej w przeciągu trzech lat, t. j. od roku 1923 do końca 1925.**

Chodzi tutaj oczywiście o zasady, na jakich mają być skonstruowane budżety w ciągu tych trzech lat, aby po ich upływie budżet państwowy osiągnął **równowagę**. Projekt ustawy wciela w życie główne wskazania wypowiedziane w pierwszej grupie t. zw. tez belwederskich, a pod względem konstrukcji wzoruje się na austrjackiej ustawie sanacyjnej z roku 1922, będącej jak wiadomo, rezultatem wskazówek udzielanych Austrji przez najpoważniejsze siły finansowe Ligi Narodów. Ustawa sanacyjna rozpoczyna się od wyliczenia zasad, na jakich prowadzone mają być przedsiębiorstwa państwowe (**koleje, poczta, przemysł górniczo-hutniczy, zdrojowiska, drukarnie państwowe, a po części lasy i domeny**). W dalszym ciągu następuje **cały szereg ramowych postanowień**, odnoszących się do **redukcji urzędów administracyjnych, ograniczenia ingerencji państwa na rzecz samorządu, a tem samem daleko idącej redukcji urzędników.** Oczywiście wypełnienie tego ostatniego postanowienia będzie możliwe wtenczas, gdy państwo przekaże swe agendy ciałom samorządnym, oraz gdy zmniejszy swą ingerencję w sprawach publicznych, do możliwego minimum. **Co się tyczy zwiększenia dochodów państwowych,** trzeba zaznaczyć, że w projekcie ustawy sanacyjnej są one szeroko uwzględnione i za normę przyjęto doprowadzenie dochodów podatkowych do stawek przedwojennych. Społeczeństwo zatem musi być przygotowane do poniesienia daleko idących ciężarów.

Układ pokojowy w Lozannie.

Lozanna, 30. I. PAT. Projekt układu pokojowego **został** wczoraj wręczony przez aljantów poszczególnym delegacjom. Delegacja turecka otrzymała tylko półoficjalną wiadomość o projekcie. Będzie ona dopiero jutro oficjalnie w posiadaniu tego projektu. Delegacja rosyjska otrzymała tylko projekt w sprawie cieśnin morskich.

Rząd czeski wobec naprężonej sytuacji w Europie.

Prawa Francji ogólnie uznane. — Czesi chcą pokoju, ale są uzbrojeni.

Praga. PAT. Dn. 30 stycznia. Czeskie Biuro prasowe. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu czeskiego minister spraw zagranicznych dr. Benesz przedstawił wypadki w obszarze Ruhry oraz rozwój problemu reparacyjnego. Benesz wskazał na to, że zarówno partja socjalistyczna w Niemczech, jak i kilka partji burżuazyjnych niemieckich, a dalej koła oficjalne niemieckie, angielskie, amerykańskie i neutralne oraz cała opinja publiczna na świecie uznają na ogół prawa Francji, która chce odbudować zniszczone obszary we Francji północnej i pragnie, by się do tego Niemcy przyczynili. P. Benesz nie wierzy w konflikt europejski w danej chwili: **Rząd czechosłowacki jest za pokojem i w obecnych warunkach uważa za swój obowiązek utrzymać pokój ze swoimi bezpośrednimi sąsiadami czyli** innemi słowy przedsięwziąć wraz ze swoimi sprzymierzeńcami z małej ententy wszystko, aby na obszarze Europy środkowej został pokój zachowany. Jest nieprawdą jakobyśmy czynili przygotowania do mobilizacji, ale jesteśmy **dość silnie przygotowani,** aby potrafić ochronić stan pokojowy.

Konflikt polsko-gdański.

Sprawa Gdańska na Lidze Narodów.

Paryż. 30. I. PAT. Rada Ligi Narodów na wczorajszem tajnem posiedzeniu ustaliła częściowo porządek dzienny obecnej sesji. Sprawy dotyczące Gdańska omawiane będą we wtorek. W paryskiem biurze Ligi Narodów odbyły się narady między przedstawicielami Polski i Gdańska w sprawie polubownego załatwienia szeregu kwestji spornych, przekazanych do decyzji Radzie Ligi.

Paryż. 30. I. PAT. W naradach nad polubownem załatwieniem kwestji spornych polsko-gdańskich brali udział: Colban, gen. Hacking, ze strony polskiej Aszkenazy, generalny Komisarz Pluciński, rzeczoznawcy Marchlewski i Potworowski, zaś ze strony w. m. Gdańska prezes Sahm, senatorowie Volkmann i Ferder. W obydwóch sprawach, w których odwołano się do decyzji Rady, a mianowicie w sprawie kompetencji gen. komisarza polskiego co do przyjmowania przybywających do Gdańska flot zagranicznych rozwiązanie polubowne, w myśl postulatów rządu polskiego, zdaje się być pewnem.

Sabotaż niemiecki w Zagłębiu Ruhry wzmaga się.

Papież pośrednikiem w sprawie Ruhry?

Francja nie chce anektować Zagłębia.

Wstrzymanie ucieczki 13 lokomotyw. — Komunikacja przerwana między Holandją a Nadrenją.

Paryż. (PAT.). Jak podaje „Chicago Tribune“, podczas przyjęcia dziennikarzy amerykańskich Poincare zaprzeczył formalnie twierdzeniom niemieckim, jakoby Francja zamierzała przeprowadzić aneksję Zagłębia Ruhry, przeciwnie Poincare podkreślił, że Zagłębie Ruhry stanowi jedynie dla Francji zastaw, który będzie mogła trzymać w swojem ręku dopóty, dopóki Niemcy istotnie nie zapłacą odszkodowania. Poincare dodał, że Francja gotowa jest wziąć pod uwagę wszelką rozumną propozycję Rzeszy, zmierzającą do rozwiązania kwestji odszkodowań, oraz stwierdził, że doniosłość okupacji Zagłębia Ruhry została odsunięta na plan drugi wobec doniosłości stanowiska Sowietów w sprawie Kłajpedy oraz prawdopodobnego niepowodzenia konferencji lozańskiej. Tylko te dwie kwestje stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

* * *

Koblencja. (AW.) Na dworcu w Koblencji, Francuzi usiłowali zająć 13 lokomotyw. Niemieccy kolejarze puścili jednak maszyny w ruch, które w pełnym pędzie zaczęły dążyć w kierunku Niemiec. Francuzi musieli uszkodzić tor, by zatrzymać maszyny.

* * *

Amsterdam. (AW.) Dzienniki holenderskie donoszą: Ponieważ ruch kolejowy pomiędzy Holandją a Nadrenją nie jest dostatecznie obecnie uregulowany, towarzystwo żeglugi powietrznej postanowiło zorganizować w Kolonji komunikację powietrzną, która rozpocznie natychmiast swe działanie, o ile władze okupacyjne na to zezwolą. Codziennie o godz. 8-ej rano, odleci jeden aparat z Amsterdamu przez Rotterdam do Kolonji, a o godz. 12-tej w południe z powrotem z Kolonji przez Rotterdam do Amsterdamu. Przewożeni będą pasażerowie, poczta i towary.

* * *

Bruksela. (AW.) Dzienniki brukselskie donoszą, że pomiędzy nowymi zarzadzeniami przymusowymi projektowanymi przez władze okupacyjne, dla Zagłębia Ruhry, jest zajęcie państwowych kopalni, oraz bezwzględny zakaz dostarczania węgla choćby w najmniejszej ilości, wgłąb Niemiec.

* * *

Paryż. (PAT.). Ag. Havasa donosi z Düsseldorfu: Wszyscy kolejarze, którzy dopuszczą się aktów sabotażu, zostaną natychmiast wydaleni z obszaru okupowanego. W razie niemożności wykrycia sprawców sabotażu, odpowiedzialni będą starsi rangą urzędnicy. O ileby akty sabotażu trwały w dalszym ciągu wszyscy urzędnicy nadreńskich kolei będą usunięci.

* * *

Paryż. 30. 1. PAT. „Petit Parisien“ donosi z Rzymu: Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby na skutek pisma arcybiskupa Kolonji, Ojciec św. zaofiarował swe pośrednictwo w sprawie odszkodowań. Należy jednak oczekiwać, że papież wystosuje w najbliższym czasie nowy apel na rzecz pokoju.

* * *

Londyn. 30. 1. PAT. Wobec sytuacji w Niemczech zarząd kolei Northeastern Company zarządził wstrzymanie komunikacji kolejowej z północnymi Niemcami przez Holandję i Belgję. Zwykły ruch pasażerski między Londynem a północnymi Niemcami nie uległ przerwie.

Tajemnicza mobilizacja Rosji.

Granice Polski byłyby zagrożone.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Londynu, iż dowódcy armji otrzymali tajny rozkaz postawienia wojsk na stopie wojennej. Według szczegółowego planu mają ci dowódcy rozmieścić swoje armje na granicy zachodniej Rosji.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej.

Wiedeń. 31. I. PAT. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Spadek marki niemieckiej jest katastrofalny. Dolar podniósł się wczoraj z 33 na 43.000. Za markę polską płacono 1.10, nawet korona austrjacka podniosła się i żądano za nią 75 fenigów. Obieg pieniędzy papierowych w Niemczech wzrósł w ostatnim tygodniu o 200 miljardów i dosięgnął sumy 1650 miljardów.

Rada ministrów o uposażeniu urzędników.

Czwartkowe posiedzenie pod przewodnictwem ministra Darowskiego

Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów znajdzie się między innemi sprawa ostatecznego ustalenia projektu ustawy o nowym uposażeniu urzędników państwowych.

Wobec jutrzejszego wyjazdu prezesa gabinetu gen. Sikorskiego na posiedzeniu tym przewodniczyć będzie minister pracy p. Darowski.

Podwyższenie cen węgla.

Warszawa. (PAT.). W związku ze spadkiem marki niemieckiej w dniu 17 bm. podniesiono płacę robotnikom górnośląskim o 900 marek za dniówkę, wskutek czego cena węgla odpowiednio wzrosła, a mianowicie wynosi tona: gruby i kostka 52890, orzech Nr. I. 52790, orzech Nr. II 49960, pospółka 36730, drugi gatunek 29390, miał 27920, niesortowany 44080. Powyższe ceny węgla górnośląskiego podane są w markach niemieckich i za 1 tonę, franko wagon kopalnia, wliczając podatek węglowy i obrotowy. Od dnia 1 lutego przewiduje się dalszą zwyżkę.

Od wydawnictwa.

Z powodu podwyżki płac personalu drukarskiego o 258%, papieru drukarskiego 500% i wszystkich innych wydatków w podobnym stosunku, podpisane Wydawnictwa zniewolone są podnieść od 1 lutego b. r. cenę egzemplarza na 300 Mkp. i odpowiednio uregulować cenę prenumeraty.

Prenumerata od 1 lutego wynosić będzie bez odnoszenia 8.000 Mkp., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 9.000 Mkp.

Podpisane Wydawnictwa zdając sobie jednak sprawę, że tak znaczna podwyżka cen uniemożliwiłaby niewątpliwie niektórym mniej zamożnym warstwom społeczeństwa dalsze abonowanie dziennika, postanowiły przyznać w pewnych wyjątkowych wypadkach dalekoidące ulgi w prenumeracie: Wszelkie zatem instytucje humanitarne, emeryci, Urzędy pocztowe, nauczycielstwo, duchowieństwo, funkcjonarjusze straży skarbowej i żandarmerja, niższe kategorje urzędników i sług państwowych, oraz podoficerowie i niższe szarże oficerskie korzystają ze zniżki 25%, o ile wpłacą prenumeratę bezpośrednio w biurach Administracji.

Wydawnictwa „Gońca Krakowskiego“ i „Ilustr. Kurjera Codziennego“.

Stan oblężenia w Bawarji.

Berlin. (AW.). Socjaldemokraci zamierzają na najbliższem posiedzeniu Reichstagu wnieść interpelację w sprawie zniesienia stanu oblężenia w Bawarji, motywując to tem, że tego rodzaju stan wyjątkowy jest korzystny dla celów reakcji. W partji panuje zaniepokojenie, że wielu młodych ludzi, obałamuconych fałszywymi pogłoskami, zgłasza się do komend Reichswehry i pragnie być wcielonymi do armji.

Monachjum. (AW.). Jak donosi „Neue Fr. Presse“, stanowisko bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, jak również i innych ministerstw w ostatnich czasach zostało poddanych ostrej krytyce, zarówno prasy burżuazyjnej, jak i socjaldemokratycznej, a to z powodu ogłoszenia stanu oblężenia w Bawarji. „Münchener Neueste Nachrichten“ wypowiadają się otwarcie, że minister spraw wewnętrznych powinien ustąpić. Dziennik ten jest również za przeprowadzeniem nowych wyborów do sejmu bawarskiego i za wyborem nowego prezydenta.

Konwencja wojenna między Turcją a Rosją.

Paryż. 30. I. PAT. Wedle doniesienia „Matina“ z Lozanny delegacja turecka i rosyjska dementują formalnie pogłoski, jakoby między Turcją a Rosją została zawartą konwencja wojskowa. Delegacja turecka zaprzecza również pogłoskom, jkoby Ferid Bej został odwołany.

Anglja się zbroji?

Londyn. 30. 1. PAT. Wedle doniesienia „Daily Express, gabinet omawiać będzie dzisiaj sprawę przedsięwzięcia nowych środków ostrożności w związku z sytuacją na bliskim wschodzie.

Zakończenie strajku w Szczecinie.

Szczecin. 31. 1. PAT. Strajk robotników portowych trwający od trzech tygodni, został ostatecznie zakończony. Robotnicy otrzymali 60—80 proc. podwyżki.

Powrót metropolity Szeptyckiego.

Lwów. 30. I. PAT. „Gazeta Lwowska“ donosi, że metropolita Szeptycki w lutym br. wraca wraz ze swym bratem z Rzymu do Lwowa. Metropolicie Szeptyckiemu miano powierzyć w Watykanie jakąś misję kościelną za granicą, dokąd metropolita po krótkim wypoczynku ma udać się w szczególności na Ukrainę.

Rozstrzelanie Niewiadomskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.). Ostatnią noc przed wykonaniem wyroku spędził Niewiadomski spokojnie. O godz. 9 wieczór położył się do snu i spał do 5-tej rano. Wtedy zbudziła go straż więzienna. Przed 6-tą był już ubrany.

PRZYBYCIE KSIĘDZA I LEKARZA.

O godz. pół do 6. przybył do Cytadeli delegowany przez władze duchowne, gwardjan Kapucynów, O. Benjamin, bezpośrednio potem lekarz wojskowy, kpt. Dr. Piekiełkiewicz.

URZĘDOWE CEREMONJE.

O godz. 6. wszedł do celi podprokurator z sekretarzem, celem stwierdzenia personaljów skazańca, zapytując go o imię, nazwisko, wiek itp.

OSTATNIA LEKTURA.

Następnie rozmawiał z Niewiadomskim przez czas dłuższy obrońca jego, mecenas Kijeński. Zapytany po wyjściu z celi, jak się czuje Niewiadomski, odpowiedział mec. Kijeński, że o ile Niewiadomski dotychczas był zawsze **pełen pogody i równowagi, to dziś nawet żartobliwie** powiedział mec. Kijeńskiemu, że **ostatnią książką, którą czytał była „Legenda o Piłsudskim“** Jana Lipeckiego.

SPOWIEDŹ I KOMUNJĘ ŚW.

przyjął Niewiadomski wczoraj wieczorem.

Po wyjściu obrońcy wszedł do celi O. Benjamin, udzielając skazańcowi **pociechy religijnej**, która on **przyjął z wielką serdecznością i wdzięcznością.**

POCHÓD NA PLAC ŚMIERCI.

O godz. 6.30 wyruszył samochód z aresztów wojskowych, z Niewiadomskim, otoczonym przez straż wojskową. Za nim pojechał samochodem podprokurator, sekretarz, obrońca i przedstawiciele władz. Ostatnie 100 kroków, z powodu zepsucia się samochodu, przeszedł Niewiadomski pieszo. Do trzymających go z powodu ślizgawicy oficerów zwrócił się z prośbą, aby go nie trzymali, ponieważ ludzie mogliby pomyśleć, że potrzebuje podtrzymania.

NA STOKACH CYTADELI.

Delegowana kompania szkolna 31. p. strzelców kaniowskich w liczbie przeszło 100 ludzi pod komendą kpt. Miczyńskiego, po przybyciu na plac egzekucji, ustawiła się w czworobok. W pośrodku, niedaleko od słupka, przystanął Niewiadomski, w pobliżu podprokurator, sekretarz, obrońca jakoteż delegowani do sprawdzenia oficerzy.

Podprokur. Michałowski, który wczoraj obejrzał plac egzekucji, wybrał miejsce inne od tego, na którem traci się zwykle bandytów i kazał ustawić zupełnie nowe słupki.

ODCZYTANIE WYROKU.

Po uformowaniu się czworoboku sekretarz sądu odczytał treść wyroku, poczem do skazańca przystąpił O. Benjamin z krzyżem. Niewiadomski **ucałował krzyż i został pobłogosławiony**, a następnie głosem miarowym wypowiedział słowa:

„UMIERAM ZA POLSKĘ, KTÓRĄ GUBI [illegible]“.

Bezpośrednio potem przystąpił komendant kompanji z wyznaczonymi do egzekucji 4 żołnierzami. **Żołnierze ci ustawili się w odległości 6 kroków od słupka.**

CELUJCIE W CZOŁO!

Gdy Niewiadomski ujrzał zbliżających się żołnierzy z chustą do przewiązania oczu, poprosił, **aby nie zakrywano mu oczu i nie przywiązywano do słupka**, oświadczając, że będzie stał wygodnie i pewnie, i prosząc: „Celujcie w czoło“.

Następnie **spokojnym ruchem zdjął palto, bluzę, kapelusz i okulary, odrzucając je na bok**, poczem **stanął wyprostowany**, z uśmiechem **trzymając przy twarzy róże czerwone i białe**, które otrzymał od córki i jej narzeczonego w dniu poprzednim.

— — — — — — — — —

W moment potem padła komenda — **zagrzmiała** salwa — Niewiadomski runął na ziemię. Biel śnieżna pokryła się purpurą krwi.

— — — — — — — — —

Do trupa podszedł pierwszy O. Benjamin i ukląkłszy, odmówił modlitwę za umarłych. Lekarz wojskowy Dr. Piekiełkiewicz stwierdził **śmierć natychmiastową.** Życzeniu skazańca, wyrażonemu przed chwilą do żołnierzy, stało się zadość. Wszystkie 4 kule ugodziły go w czoło.

WSTRZĄSAJĄCY WIDOK.

Górna część głowy została zupełnie strzaskana — twarz uległa spłaszczeniu — mózg i kawałki czaszki rozpryskały się dokoła. Przyniesiono białą trumnę, zbitą z surowych desek, kilku żołnierzy uniosło trupa, układając go w trumnie — **jeden z żołnierzy łopatką zgarnął rozpryskany mózg** i również włożył do trumny. Spoczęły w niej i trzy okrwawione róże, z któremi skazaniec nie rozstawał się aż do chwili zgonu. Po kilku minutach trumnę zabito gwoździami i przeniesiono ją do z góry przygotowanego dołu.

„NR. LVI“.

Pod czerwonym numerem Cytadeli włożono trumnę do jamy i zasypano ziemią. Na grobie zatknięto tabliczkę z rzymską liczbą „56“. Jestto kolejny numer pogrzebanych skazańców, rozstrzelanych na stokach Cytadeli.

Przed złożeniem do trumny dopuszczono na plac egzekucji **dwóch stryjecznych braci** Niewiadomskiego, Romana i Jana.

Grób położony jest w sąsiedztwie jedynej maleńkiej jodełki, jaka się znajduje na stokach Cytadeli.

PIELGRZYMKA PUBLICZNOŚCI.

Warty egzekucyjne, po wszystkiem, zostały zwolnione i **liczny tłum publiczności** począł ciągnąć z pielgrzymką do słupa i świeżo usypanej mogiły.

OSTATNIA WOLA.

Śp. Niewiadomski pozostawił w notatkach swych następujące życzenie do rodziny: **„Kiedy Wam oddadzą zwłoki, to proszę, by trumny nie otwierano,** tylko zamknięto ją w drugiej, dużej. Karawan, jeśli ma być użyty (a pewno musi być użyty, bo zadaleko na Pragę), **niech będzie skromny.** Nie lubiłem się wdrapywać na wyniosłe miejsca, chciałbym utrzymać ten styl. Piękno będzie w czem innem, niż w karawanie. To jest blichtr.

KIEDY RODZINA OTRZYMA ZWŁOKI.

Wedle wiadomości, otrzymanych od władz sądowych, rodzina zmarłego otrzyma ciało **w najbliższym czasie, celem pochowania go na cmentarzu.**

Na marginesie sprawy Niewiadomskiego.

W handlu księgarskim ukazała się książka adwokata p. Kijeńskiego, obrońcy Eligjusza Niewiadomskiego w procesie o zamordowanie prezydenta Narutowicza. Książka ukazała się nakładem księgarni Perzyński Niklewicz i Ska i przynosi najdokładniejsze stenograficzne sprawozdanie z przebiegu rozprawy. Między innemi znajduje się tam ciekawy odpis prawny **jednego z sędziów sądzących Niewiadomskiego, pana Jana Kozakowskiego** — pisma, wystosowanego do trybunału. w którem **protestuje przeciwko wyrokowi śmierci ogłoszonemu przez trybunał, w którym zasiadł. Ponieważ protest ów nie był dotychczas nigdzie w prasie publikowany, podajemy go w całej osnowie.**

Brzmi on następująco:

„Biorąc pod uwagę, że normalną, przez artykuł 99 K. K. przewidzianą karą, jest kara bezterminowego ciężkiego więzienia, artykuł zaś 15 p. p. do K. K. zezwala (bynajmniej nie w formie nakazu) na obostrzenie powyższej kary do kary śmierci włącznie, uzależniając jednakże to obostrzenie kategorycznie zaistnieniem „wyjątkowych warunków danego wypadku“, —

Że w danym razie przewód sądowy nie zdołał ustalić tych wyjątkowych warunków — objektywna strona dokonanego przez podsądnego Niewiadomskiego czynu ułożyła się całkowicie w ramach artykułu 99 K. K., nie ulega zaś wątpliwości, że takie „warunki“ jako „wyjątkowe“, specjalne, mające przytem służyć za podstawę do wymierzenia najcięższych z kar, winny być na śledztwie sądowem nietylko ustalone, lecz ustalone niewątpliwie i z całą ścisłością i konkretnie sprecyzowane, —

że podsądny Niewiadomski dokonał inkryminowanego mu czynu bezwątpienia w stanie niezmiernie silnego afektu, —

że zwrócona przeczeń do sądu w ostatniem jego słowie prośba o wymierzenie mu kary głównej oczywiście nie może być braną pod rozwagę w jakiś by to nie było sposób, — doszedłem do przekonania, że zgodnie z obowiązującą ustawą kara za czyn przez podsądnego Eligjusza Niewiadomskiego dokonany może mu być wymierzoną jedynie w granicach artykułu 99 Kodeksu Karnego.

Wybuch amunicji w Toruniu.

Toruń. 31. 1. PAT. Wczoraj o godz. **6-tej** wieczorem w koszarach 63 pułku piechoty **nastąpił wybuch.** Dwaj żołnierze zostali **zabici**, kilku zaś odniosło rany. Przyczyna **wybuchu dotychczas nie jest ustalona.**

Losy Ministerjum Poczt i Telegrafów.

Nie będzie ono skasowane.

Warszawa, 31 stycznia.

W związku z informacjami pochodzącemi od zarządu głównego związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów i zanotowanemi w pismach dzisiejszych, jakoby ministerjum poczt miało być skasowane ze względów oszczędnościowych, dowiadujemy się, że zamiar taki nie istnieje i że ministerjum to ma otrzymać ministra, zamiast, jak dotychczas kierownika.

T. S. L. tworzy doniosłą placówkę kulturalną.

W dniu wczorajszym podpisana została rejentalnie umowa między reprezentantem Zarządu Głównego T. S. L. p. Ostrowskim, a przedstawicielami najpoważniejszych w Polsce firm wydawniczych w myśl której powstaje w Krakowie pod egidą T. S. L. wielka księgarnia. Do podpisania umowy ze strony firm wydawniczych zgłosili się przedstawiciele „Biblioteki Polskiej“ w Bydgoszczy, Arcta w Warszawie, Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, Gebethnera i Wolfa z Warszawy, oraz Czarneckiego z Krakowa. Nowa spółka akcyjna oparta została na 100 miljonach marek pols. Spółka będzie miała za zadanie zakładanie księgarń i prowadzenie akcji oświatowej w najmniejszych choćby miasteczkach, gdzie o dostęp jest trudno i będzie dążyć do zhamonizowania idei z interesem.

Spółka doszła do skutku dzięki zrozumieniu jej znaczenia społecznego, ze strony kontrahentowi przy bardzo wydatnem poparciu posła Dr. Adama. Tymczasową organizację przedsiębiorstwa prowadzić będzie radca Ostrowski.

List z Górnego Śląska.

Ujemne strony Wystawy polskiej w Katowicach. — Skutki zrównania się marki polskiej z niemiecką! — Różne.

(Od naszego korespondenta śląsk.)

Katowice, 30 stycznia.

Dobrą była myśl zorganizowania w Katowicach wystawy przemysłu polskiego, gdyby się wystawę taką było urządziło krótko po przejęciu Śląska przez Polskę. Wtedy jeszcze z powodu znacznej różnicy kursu między marką polską, a niemiecką, kupcy śląscy mogli jeszcze poczynić tanie zakupy. Obecnie z powodu niebywałego spadku marki niemieckiej, która już od kilku dni stoi niżej od marki polskiej, tranzakcje takie stały się niemożliwymi, albo raczej kupcy śląscy, skazani prawie wyłącznie na import z Polski, płacić będą musieli ceny podwójne. Wystawa zatem przyczynić się musi tylko do dalszego wzrostu drożyzny w polskiej części Śląska. Przytoczę mały przykład: Podczas gdy jeszcze przed kilku dniami w składach mebli w Katowicach można było otrzymać elegancką sypialnię stylową za 2 do najwyżej 5 miljonów marek niem., podobna sypialnia, wystawiana na otwartej w niedzielę 28 bm. wystawie w Katowicach kosztuje 25 miljonów mkp., czyli obecnie blizko 30 milj. mkn.! Rzecz jasna, że kupcy śląscy, widząc takie ceny, nie będą sprzedawali tak tanio, jak dotąd.

Kolosalny spadek marki niem. zresztą i inne jeszcze, poważne następstwa za sobą pociągnąć musi, o ile marka polska nie zostanie wprowadzoną jak najrychlej i przedewszystkiem też płace na Śląsku zrównane nie zostaną z płacami w reszcie Polski.

W polskich zagłębiach górniczych i innych ośrodkach przemysłowych, jak Łódź, Dąbrowa, Biała — robotnicy wykwalifikowani zarabiają obecnie średnio około 500.000 marek pol. miesięcznie, czyli przeszło pół miljona marek niem., podczas gdy na Śląsku górnicy i hutnicy już z nowemi poprawkami styczniowymi zarabiają zaledwie połowę tego — około 250.000 mkp. Rzecz jasna, iż całkiem słusznie domagają się zrównania zarobków swoich z zarobkami w innych centrach przemysłu polskiego, co jednak, jeśli nastąpi, przyprawi Śląsk o nowy kryzys gospodarczy, gdyż podwyżka płac z natury rzeczy pociągnie za sobą podwyższenie cen za produkty śląskie, zwłaszcza za węgiel i wyroby żelazne.

* * *

Z pomniejszych spraw krótko jeszcze zanotuję następujące:

W polskiej części Górnego Śląska niebawem wprowadzoną zostanie polska wystawa monopolowa dla tytoniu i wyrobów tytoniowych, tak, że znikną wnet fabrykaty niemieckie.

Wielu kupców w Katowicach nie zastosowało się do przepisów o wywieszaniu cen za swoje towary i z tego powodu podani zostali do kary.

Strajk artystów Teatru polskiego nie trwał długo i teatr znowu daje przedstawienia. Teatr, jak wiadomo, składa się z opery, dramatu i baletu. Bardzo dobre są przedstawienia opery katowickiej, która w tych dniach wystawiła m. i.: „Fausta" Gunoda i „Trubadura" Verdiego. **Aleksy Pająk.**

Podatek gruntowy

powinien być podwyższony 100 krotnie.

Obowiązujący u nas podatek gruntowy, wprowadzony był w pierwszej połowie r. 1921, kiedy cena żyta i pszenicy (przy kontyngencie) wynosiła 700 M. za korzec. Dziś cena żyta wynosi 93.000 M., cena pszenicy 120.000 M., a więc wzrosła 130 razy.

W tym samym stosunku powinien być podniesiony i podatek gruntowy.

Rząd złożył sejmowi ustawodawczemu w półroczu ubiegłem projekt 40-krotnego podwyższenia podatku tego; obecnie normy te są jawnie niedostateczne, koniecznem więc jest podniesienie podatku gruntowego 100 krotnie.

W razie 100 krotnego podwyższenia stawek podatek gruntowy dałby 500 miljardów Mk., w roku ubiegłym dał on (do 1 grudnia 5 i pół miljarda).

Podwyższenie podatku, które w znakomitej mierze przyczyniłoby się do zmniejszenia konieczności pokrywania niedoborów budżetowych drukowaniem pieniędzy, nie powinnoby spotkać się ze sprzeciwem mas włościańskich, gdyż zalew pieniędzy papierowych jest właśnie najuciążliwszy właśnie dla włościan.

Gospodarz 10—15 morgowy, który za okupacji zaoszczędził 500—1000 M, mógł się uważać za zamożnego. A czem jest dziś ów zaoszczędzony kapitał? We własnym interesie włościan leży, by marka nie spadała. Bez podniesienia podatków nie da się to osiągnąć.

Minister wyznań i ośw. pub. p. Mikułowski-Pomorski proteguje kościół ks. Hodura

W tygodniku hodurowców „Polska Odrodzona" czytamy następujące cenne wyznanie:

„W rozmowie z przedstawicielem Kościoła Narodowego oświadczył minister wyznań i oświaty, p. Pomorski, **że kwestja uznania prawnego tego Kościoła i wogóle cała sprawa wyznaniowa będzie w krótkim czasie załatwiona w myśl konstytucji. Sprawa ta była dość długo przewlekaną, względnie odkładaną i dłużej ignorować jej nie można."**

Jak długo nawą ministerstwa kierował p. Kumaniecki, znany ze swych prawowitych przekonań religijnych, hodurowcy siedzieli cicho i prowadzili swą krecią robotę niemal konspiracyjnie. **Dopiero kiedy znany mason, p. Mikułowski Pomorski objął tekę ministra Wyznań i oświaty, hodurowcy podnieśli czoło** i z tupetem rzucili się do organizacji swej sekty, zabezpieczeni protektoratem wpływowego masona. Z łaski polskiej masonerji oraz lewicy Polska otrzyma obok długów biljonowych, nędzy inteligencji i ruiny gospodarczej — jeszcze jeden prezent i Kościół ks. Hodura, a w nim obok marjawitów i badaczy Pisma Św. nowego fałszerza nauki Chrystusa.

Domagamy się od posłów ósemki, aby w doniosłej tej sprawie rozpoczęli energiczną akcję, a p. Mikułowskiemu-Pomorskiemu wskazali, **że miejsce jego nie jest na fotelu ministra Wyznań, ale co najwyżej w djecezji ks. Hodura!**

Zaburzenia w Lublinie.

Lublin, 30. I. PAT. Wczoraj wieczorem dokonano licznych aktów gwałtu przeciwko gwardji narodowej. W okolicy ratusza i urzędu telegraficznego rzucono bombę. Jeden dom został zburzony.

Brak gotówki utrudnia aprowizację miast.

(Wywiad własny „Gońca Krakowskiego").

(a) Zwróciliśmy się onegdaj do dyrektora Aprowizacji Miast Małopolskich, Spółki z ogr. odpow. z prośbą o informacje w sprawie **obecnego stanu aprowizacji miast.** P dyr. Bilikiewicz zaznaczył, że Aprowizacja Miast skupia w sobie **45 miast w Małopolsce** i jest również oparta **o Zakład Kredytowy miast małopolskich,** tworząc razem spółkę. Akcja nasza nie jest obliczona — mówił dyr. B. **na żadne zyski. Ma ona charakter wybitnie społeczny,** a pragniemy jedynie pomóc środowiskom miejskim do możliwej egzystencji aprowizacyjnej. Dostarczamy przedewszystkiem miastom artykułów pierwszej potrzeby. Pomagamy także konsumom i to w pierwszym rzędzie **urzędniczym, dalej instytucjom aprowizacyj.**, a wreszcie kupcom, dającym pełną gwarancję że towar nasz dostarczą publiczności po cenach przystępnych. W Aprowizacji istnieją **dwa działy: żywnościowy i tekstylny.** W pierwszym prowadzimy handel wyłącznie hurtowny. Z towarów, które mamy w naszych składach, dostarczamy przedewszystkiem cukru, mąki kasz jarzyn, ryżu itd. Dział drugi t. j. tekstylny posiada Szatnię, zaopatrzoną bogato w materje, z szatni korzysta publiczność wszystkich warstw społecznych.

— Czy ze strony rządu macie panowie pomoc?

— Nie. **Żyjemy własnymi siłami.** Jedynem ułatwieniem w akcji ze strony czynników rządowych — to pewne udogodnienie kredytowe w Polskiej Kasie Pożyczkowej.

— Jaki jest stosunek Aprowizacji Miast do Związków socjalistycznych, jak np. Proletarjat i inne?

Nie mieszamy się do nich, a oni do nas. — Muszę zaznaczyć, że do Aprowizacji Miast należy cały szereg związków aprowizacyjnych robotniczych, jak np. tow. salinarne w Bochni, Państwowa fabryka wyr. azotowych w Choszowie i t. d.

— A jakież są widoki organizacji na przyszłość?

— Byłoby wszystko bardzo dobrze, gdyby **nie brak gotówki. To nam podcina nogi na każdym kroku.** Aprowizacja Miast ma n. p. sprowadzać między innemi tłuszcz. Miesięcznie otrzymujemy 2 wagony smalcu amerykańskiego, co nas kosztuje 120 miljonów Mkp. Jeden taki dział nie pozwala nam już na rozwinięcie szerszej energji w innym kierunku. A trzeba zaznaczyć, że właśnie ten sam smalec sprzedajemy o wiele taniej, aniżeli oznacza nawet taryfa oficjalna cennikowa. Pomimo to jednak chcemy pracować dalej z tym samym wysiłkiem jak dotychczas.

Teraz skarb państwa będzie już uratowany!

Rozporządzeniem ministra skarbu z powodu wprowadzonych oszczędności z dniem 1 lutego ustaje podawanie urzędnikom w urzędach państwowych herbaty na 2-gie śniadanie.

Państwowa Rada drzewna.

Nowy potworek biurokratyczny.

Warszawa. (A. W.) Towarzystwo Kresów Wschodnich zainicjowało projekt utworzenia państwowej rady drzewnej, któraby powstała przy Ministerstwie Skarbu Do opracowania projektu i materjału w tej sprawie, do Ministerstwa Skarbu została wybrana specjalna komisja.

Będzie to znowu jeden więcej potworek biurokratyczny z wątpliwymi korzyściami dla kraju. (Red.)

Skandaliczne historje z za kulis zakonu marjawitów.

Biskup heretyk uczy zakonnice niemoralnych rzeczy. — Napad biskupa na kościół i bójka. — Niema grzechu i niepotrzebna spowiedź. — Ekonom nauczycielem teologji marjawickiej. — Kościół narodowy. — Nowa blaga i oszustwo!

Wiadomości podawane przez prasę o skandalicznych wypadkach, jakie wydarzyły się w „kościele marjawickim" w Polsce, wywołały olbrzymie wrażenie wśród społeczeństwa. Obecnie możemy w tej sprawie podać dalsze informacje.

Wedle obiegających wersji, podobno ks. **biskup Kowalski**, przebywający w Płocku, skłaniał w ostatnich czasach duchownych marjawickich do zaślubiania zakonnic, przyczem udzielał im formalnych ślubów. Co więcej! Rola ks. biskupa generalnego, nie ograniczała się jedynie na agitacji za małżeństwem duchownych, lecz wkraczała w zakres pedagogiki lekarskiej. Kowalski bowiem, jak obiegają pogłoski, **pouczał oblubieńców o sposobach, zapomocą których można uniknąć potomstwa...**

Nauki te nie podobały się księdzu parafji marjawickiej w Zgierzu, Pągowskiemu, więc zaprotestował przeciw temu, wówczas biskup odebrał mu urząd i parafję. Pągowski nie zastosował się do tego rozkazu, wobec tego biskup Kowalski postanowił go zmusić siłą i wydał polecenie biskupowi Gołębiowskiemu, ażeby go z urzędu usunął siłą.

Dnia 21 stycznia b. r. dokonał ks. **biskup Gołębiowski** napadu na ks. Pągowskiego, odprawiającego nabożeństwo w Zgierzu i **przy pomocy bojówki złożonej z proboszczów marjawickich i wiernych wyrzucił go z kościoła.**

Atoli ks. Pągowski nie dał za wygraną i zaprotestował przeciw temu gwałtowi wraz z sześciu innymi księżmi, odsłaniając w specjalnej odezwie haniebne postępki ks. biskupa Kowalskiego.

Ulotka zredagowana przez ks. Ryttla zarzuca ks. Kowalskiemu, że ogłosił **dogmat marjawicki o równorzędności mateczki Kozłowskiej i Matki Boskiej**, że zbogacił się kosztem ubogich oraz — co najważniejsze — że wprowadził

nabożeństwa między marjawickimi zakonnikami i zakonnicami.

Inicjatywę ku temu dał ks. biskup Kowalski niby z objawienia, że tego rodzaju tajemnicze i ukryte przed światem, nie według prawa zawarte małżeństwa **„są godami Barankowemi, o których pisze księga objawienia św. Jana, zwana Apokalipsą". Z chwilą zawarcia takiego małżeństwa** — wedle najnowszej nauki generalnego ministra marjawitów, biskupa Kowalskiego

„ustaje grzech i niepotrzebna jest spowiedź".

Zawarte małżeństwo nie jest wpisane w księgi stanu cywilnego.

Jest to więc forma wolnej miłości.

Zaślubiny odbywają się w mieszkaniu O. Filipa Feldmana, b. ekonoma, który nosi tytuł: „Anioła Kościoła Filadelfijskiego Syna" i poucza zaślubionych na podstawie Pisma św. jak czynić, aby uniknąć potomstwa. Orgje te otaczano wielką tajemnicą, zwaną „Tajemnicą Królewską".

Wobec tych zbrodni **ks. Pągowski** odłączył się od ks. Kowalskiego i **wstąpił do kościoła „narodowego, polskiego"** wnosząc podanie do ministerstwa wyznań i oświecenia o zatwierdzenie tegoż w Polsce.

Tak więc ks. Hodura i Marjawici podali sobie ręce

w wyznaniu wiary ogłoszonem w „Polsce Odrodzonej" powstają przeciw bogactwu, oczywiście dotąd, póki sami nie staną się bogatymi. Stara piosenka i stare oszustwo!

Żal tylko, że w Polsce jeszcze tylu głupich i ciemnych, którzy tym okpiświatom wierzą.

Cud w wiosce słowackiej.

Matka Boska z Lourdes ukazuje się włościance. Pielgrzymki pobożnych. — Ofiary łatwowiernych mas. — Władze bezsilne wobec tłumu.

(l.) W gminie Kolc na Słowaczyźnie rozeszła się niedawno wieść, że włościance, nazwiskiem Anna Saf

ukazała się Matka Boska

z Lourdes i oświadczyła, że nie chce już nadal pozostawać w Lourdes, nie będąc tam należycie czczona, pragnie natomiast „osiąść" wśród pobożnych mieszkańców gminy Kolc.

Podniecone wieścią o cudzie gromady pobożnych zaczęły ściągać tłumnie z okolic do miejscowości Kolc. Uwiedziona łaską Najświętszej Panny kobieta opowiadała pobożnym pielgrzymom, że nie może już odtąd pracować przy swym stole w swojej izbie, stół ten bowiem obrała sobie Matka Boża za ołtarz, pokój zaś włościanki za świątynię.

Wiadomość o cudzie lotem błyskawicy rozeszła się po całej Wschodniej Słowaczyźnie;

pielgrzymki wiernych

płyną zbitą falą do Kolc, urządzając solenne nabożeństwa w izbie włościanki Saf i rzucają szczodrze ofiary na wybudowanie na tem miejscu kościoła.

Na żądanie władz policyjnych poddano stan umysłowy Saf badaniom lekarskim. Władze obawiają się, że zakaz odbywania pielgrzymek mógłby wywołać jakieś antypaństwowe rozruchy wśród ludności wiejskiej, wydały polecenie, aby przynajmniej zbiórka pieniędzy odbywała się pod kontrolą, iżby w ten sposób łatwowierne masy uchronione zostały przed oszukańczemi manipulacjami, które niechybnie są podłożem owego „cudu".

15 ludzi zasypanych lawiną!

Los tych ludzi nie znany.

(l.) Grupa turystów genewskich, składająca się z 15 ludzi, została w dolinie Chambery zasypana nagle lawiną. Trzem osobom udało się wydobyć z pod śniegu; prowadzący wycieczkę Collet zginął. Los reszty Towarzystwa jest dotąd nieznany. Dwa oddziały ratunkowe zostały wysłane z Genewy dla poszukiwania ofiar lawiny.

Trójka mocarna.

8

(Powieść)

Tragiczna śmierć inżyniera Harte. Logg Sar odnajduje krewnych. — Hypnotyczne doświadczenia doktora Glossina.

— Po doświadczeniu w Sing-Sing... sądzę, że mam dość powodów, które pozwalają mi to złożyć na pański karb, panie doktorze! Niech pan znajdzie drogę, na którejby się druga możliwość dała urzeczywistnić.

Doktor zadrżał pod spojrzeniem Cyrusa Stonarda. Wiedział, że jedno skinienie Dyktatora mogło go wykreślić z liczby żyjących i mógłby w paru godzinach skończyć na krześle w Sing-Sing.

Cyrus Stonard opuścił wzrok i ciągnął dalej spokojnie.

— W jaki sposób dowiedziałeś się pan o tej tajemnicy?

Doktor odetchnął głęboko i wahając się, podjął dalszego opowiadania.

— Był mi od pierwszej chwili nienawistnym. Był jeszcze inny powód... dla którego go niechętnie widziałem w rodzinie Harte.

— Hm! hm... no, tak... dalej!

— Prosił mnie, bym mu pozwolił pracować w laboratoryum w mojej nieobecności. Zezwoliłem na to. Postarałem się o to, gdy odchodziłem, że na zaciskach stołu rozdzielczego znajdowało się 10000 wolt, podczas gdy odpowiedni voltmetr tylko 100 voltów wskazywał. Wróciłem po to, by zastać trupa, spotkałem go natomiast wychodzącego z domu, zupełnie nieuszkodzonego. Na ustach jego błąkał się uśmiech zwycięzcy,który odniósł właśnie wielkie powodzenie. Poznałem wtedy, że Sylwester Bursfeld jest nieodrodnym synem swojego ojca. Musiał o tem wiedzieć, że zastawiłem na niego sidła. Nie mogłem mu się więcej na oczy pokazać. W trzy dni później zniknął... niepostrzeżenie, jak zwykle. Sąd doraźny. Stracenie elektrycznością. Myślałem, że sprawa została załatwiona. Co potem zaszło, to panu wiadomo, panie prezydencie!

— Przeszukał pan dokładnie jego papiery?

— Najmniejszy drobiazg. Brak jakichkolkolwiek zapisków lub szkiców wynalazku. Byłem trzy razy w jego mieszkaniu. Przestudjowałem każdy skrawek papieru.

— Ah! to pan sam prowadził poszukiwania?... pozostaw to pan policyi, ona się na tem lepiej rozumie... Teraz do drugiego punktu konferencyi naszej. Kto owładnął R. F. c. 1?

— Powiedziałbym napewno, że angielscy wysłannicy, gdybym...

— Gdyby pan...

— Gdybym się po dzisiejszym poranku nie obawiał, że na naszym najszybszym krążowniku Sylwester Bursfeld, sam lub ze wspólnikami, szybuje w kierunku... Szwecyi lub Tybetu.

— Sam, to wykluczone. Wspólnicy? Jacy mogą być?

— Tego nie wiem... dotychczas przynajmniej. Jednym ze wspólników jest świadek Williams. O trzecim, który prowadził samolot, wiemy tylko tyle, że jest brunatnoskóry...

— Można przypuścić, że ci trzej będą się stale trzymać razem. To dobrze, bo łatwiej znaleźć na świecie trzech, niż jednego. Wezwij pan pomocy policji politycznej i szukaj pan. Wykrycie ich leży w pańskim interesie. Szukaj pan ich, panie doktorze Glossin!

Doktor Glossin stał przed Dyktatorem w niepewnej postawie. Mianowicie po raz pierwszy użył swoich tak ogromnych daleko sięgających pełnomocnictw dla celów zemsty osobistej. Blankiety z upoważnieniami, któremi rozporządzał, ułatwiły mu pojmanie inżyniera. Do tej chwili było wszystko w porządku.

Lecz to, że pojmanego oddał zaraz na stracenie w Sing-Sing, nie odpowiadało racyi stanu. Takich ludzi zwykł Cyrus Stonard zachowywać przy życiu i trzymając ich w pewnej kryjówce starał się według wypróbowanego sposobu wydrzeć im tajemnicę i przejrzeć ich kruczki. Dr. Glossin wziął na odwagę.

— Proszę o odroczenie decyzyi w sprawie wojny lub pokoju conajmniej na pięć godzin. Aż powrócę.

— Dlaczego?

— Bo wtedy będę już mógł napewno powiedzieć czy to Loggy Sar i towarzysze uprowadzili samolot, czy też inni.

— A gdyby mi się tak z pewnych powodów podobało, że uczynił to nikt inny, tylko angielscy ajenci? Czas jest ku temu odpowiedni i może nam zależeć na takim wypadku.

— Zaklinam Waszą Ekscelencyę, żadnych wiążących postanowień, póki nie zdamy sobie jasno sprawę z wszystkiego.

— Z czego?

— Dokąd wynalazek powędrował. Logg Sar w sojuszu z Anglją... wtedy nie możemy podjąć walki.

Dyktator zaprzeczył głową.

— Syn nie uczyni tego i nie połączy się z mordercami swojego ojca.

— Przypuszczam. Ale pewność jest cenniejszą niż przypuszczenie. Tę pewność będę miał za parę godzin. Jeżeli nie zabrał R. F. c. 1, to znajduje się jeszcze w obrębie Stanów i możemy go pojmać. Dopóki jest na wolności, przedstawia dla nas potęgę, której musimy się obawiać.

Milczenie trwało dwie minuty. Przerwał je Cyrus Stonard.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zamordowanie 3-ch osób pod Piotrkowem.

Sympatyczny przyjaciel domu. — Siekiera jako narzędzie zbrodni. — Nie dość mu dwuch ofiar — zabija robotnika. — Żłób zamiast trumny Morderca złapany przyznał się do ohydnej zbrodni.

We wsi Szydlów pod Piotrkowem mieszkała niejaka Potasowa, rosjanka, właścicielka kilkudziesięciomorgowego gospodarstwa, wraz ze swym synem inwalidą. Do Protasowej często przychodził w odwiedziny 25-letni Aleksander Kowalczuk, rosjanin, który przed kilku miesiącami powrócił z Rosji i mieszkał u swej teściowej w sąsiedniej wsi, Gomulinie.

Dnia 24 b. m. w godzinach obiadowych Kowalczuk przyszedł, jak zwykle do Protasowej. Syna jej nie było w domu. W mieszkaniu oprócz gospodyni była służąca, Cecylja Piekarska, a na podwórzu znajdował się stały robotnik Protasowej Józef Masłowski, który wkrótce poszedł do Gomulina na obiad, nie zajrzawszy przedtem wcale do mieszkania swych pracodawców.

W tym czasie służąca wyszła na chwilę z mieszkania. Wtedy Kowalczuk chwycił znajdującą się w pokoju siekierę i zadał nią Protasowej śmiertelny cios w głowę, a następnie wrzucił zamordowaną do piwnicy. Nie podejrzewając nic złego, wróciła do mieszkania służąca, którą spotkał ten sam los, co i jej panią.

Zamordowawszy obie kobiety, zbrodniarz spakował odzież i wszystko, co było cenniejsze, między innemi i rewolwer, do kufrów. Tymczasem wrócił z obiadu do wieczornego obrządku inwentarza robotnik Masłowski i udał się do stajni. Przyszedł zaraz do niego Kowalczuk i częstując go papierosami jedną ręką, drugą przystawił mu zrabowany rewolwer do głowy — wypalił, kładąc go trupem na miejscu. Uprzątnąwszy trupa pod żłób, Kowalczuk zaprzągł konie do wozu, naładował zrabowane rzeczy i udał się boczną drogą do szosy. Ujechawszy około 2 km., ugrzązł z wozem w zaspach śnieżnych i nie mógł dalej jechać. Wtedy zostawił cały łup w polu, a sam poszedł na noc do domu do Gomulina.

Tymczasem wrócił z Piotrkowa syn zabitej Protasowej, a widząc wszystko pozamykane w domu, udał się do Gomulina do Masłowskiego dowiedzieć się, co się stało. Tutaj zdumiona Masłowska powiedziała, że mąż jej był na obiedzie, ale poszedł i że widział u Protasowej Kowalczuka.

Dopiero po powrocie od Masłowskiej Protasow domyślił się zbrodni i wkrótce znalazł trupy pomordowanych. Natychmiast dał znać do policji, która udała się do mieszkania Kowalczuka i tam go ujęła. Zbrodniarz przyznał się do winy.

Krążą pogłoski, że Kowalczuk zamierzał zamordować kilku bogatszych włościan w Gomulinie. Widocznie zdawało mu się, że jest w Bolszewji.

Ten ohydny mord wstrząsnął całą okolicą.

Słynny szpieg i szantażysta powraca do Polski.

Jest rzekomym sprawcą zamachu na bank Morgana. — Wolf Linde vel Lindenfeld Jak się jeździ „na gapę“ do Ameryki.

W lipcu r. 1921 dużego rozgłosu nabrała w Warszawie sprawa Władysława czy też Wolfa Linde vel Lindenfelda, przybyłego do naszego miasta z Ameryki.

Ów Lindenfeld rodem z Galicji przez kilka lat przebywał w Stanach Zjednoczonych gdzie obracał się w sferach bolszewickich i szpiegowskich.

Równocześnie kręcił się wciąż w towarzystwach polskich, udając patrjotę i operując w różnych większych środowiskach, przedewszystkiem w New Jorku i Filadelfji.

Między innemi był on jednym z organizatorów humbugowego polsko-amerykańskiego Tow. żeglugi okrętowej, którego działalność zakończyła się pamiętnym skandalem. Mimo usilnych starań Lindenfeld nie zdołał uzyskać obywatelstwa amerykańskiego, a to dzięki ostrzeżeniu, jak mówiono, Lindenfeld zdołał się jednak wymknąć.

W chwili, gdy policja zdążała do jego numeru w hotelu, Lindenfeld przeszedł obok niej na schodach i w ten sposób zdołał zbiedz.

Działalność swą przeniósł do Galicji, gdzie zajął się wyrabianiem fałszywych paszportów dla emigrantów, udających się do Ameryki.

I w tym wypadku policja okazała wiele zainteresowania jego osobą, iż zbiegł do Warszawy, a śladem jego poszły listy gończe.

Lindenfeld zjawił się w grudniu r. 1921 ponownie w Warszawie, stając w Bristolu, gdzie go wreszcie aresztuje policja.

W toku śledztwa czyni zeznanie, jakoby brał udział w rozgłośnym napadzie na bank Morgana w New-Yorku, podczas którego podłożono bombę.

Do Warszawy zjechali wówczas przedstawiciele policji amerykańskiej i ostatecznie władze polskie zdecydowały się na wydanie Lindenfelda władzom amerykańskim, celem przeprowadzenia na miejscu śledztwa. W ten sposób porachunki z naszą sprawiedliwością prolongowano na czas późniejszy.

Przestępca wysłany został do Ameryki, eskortowany przez specjalnego detektywa.

Tu jednak zaszła nieoczekiwana niespodzianka. Oto po przybyciu na miejsce władze emigracyjne nie puściły Lindenfelda na ląd, lecz zarządziły przesłuchanie go na miejscu kwarantanny. Tu śledztwo ustaliło, iż w sprawie napadu na bank Morgana nic powiedzieć nie umie, a zeznaniami swemi, złożonemi w Warszawie chciał osiągnąć ten cel, by stanąć przed sądami amerykańskimi, które uwolniłyby go od winy. Uzyskawszy tą drogą wolność, pozostałby w Ameryce, unikając kary w Polsce.

Nie udało mu się to i obecnie pod strażą wraca do Warszawy, by tu stanąć przed obliczem sprawiedliwości.

NADESŁANE.

1 Lutego 1923 r. PREMIERA 1 Lutego 1923 r.
KINO Jednoserjowy dramat królewski w 7 aktach. WANDA
MARJA ANTONINA
Dzieje nieszczęśliwej córki cesarzowej MARJI TERESY.
W roli majestatycznej i pięknej królowej francuskiej słynna i urocza Diana Karenne.

Przemysł, handel i giełda.

DRZEWO.

Łuck. Na Wołyniu przy znacznej podaży drzewa z nowego cięcia tendencja dosyć mocna wskutek zniżkowych skłonności marki. Osatnio obrotów większych nie czyniono wskutek dosyć trudnych warunków płatności. Żądano za materjały drzewne loco wagon stacja naładowcza: Kloce sosnowe nowego cięcia eksportowe, odziemkowe 170.000; dłużyce sosnowe nowego cięcia, mieszane 110.000 — 120 tysięcy; słupy telegraficzne, wyrobione 75.000 do 80.000, kopalnianki sosnowe 60.000 do 65 tysięcy. Dębowe dłużyce mieszane w zależności od gatunku 180.000 — 200.000, kloce dębowe stolarskie 290.000 — 300.000, kloce dębowe fornierowe, grube, gatunek pierwszorzędny 380.000 — 400.000; kloce olszowe, odziemkowe 120.000 — 130.000, jesionowe kloce, pierwszej klasy 190.000 — 200.000. Podkłady dębowe dochodziły o 19.000 — 20.000 za sztukę, sosnowe do 16.000 — 17.000, sleepery 29.000. Plancony dębowe pierwszorzędne 9000 do 10.000 mk. za stopę kup. w zależności od gatunku. Na podkłady popyt mniejszy. Klepka „binder“ 180.000 za „lage“ przy miernym popycie.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. 29. I. W tys. mkn. Pszenica 45 — 50, żyto 40 — 43, jęczmień 29 — 31, groch drobny 35 — 38, Wiktorja 48 — 53. Rynek mocny.

Lwów. 29. I. Żyto stacja Borki Małe 76.000, owies 69.500, stacja Rawa Ruska — 72.000. Niewystarczająca podaż zboża twardego i owsa. Przy licznym udziale obroty skromne (50 t.). Wielka podaż siana i słomy przy cenach zniżkowych. Ożywiony ruch ziemniakami przemysł. znaczna ilość kapusty kiszonej. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 31 stycznia 1923 r. L. 25

	oferow.	żądane	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	35 500	38.000	38·000
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	2100·—	2300 —	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	6800·—	7000·—	—·—
Funty szterlingi	165 000	175 000	—
Marki niemieckie	0 75	1·10	—·—
Korony austryackie	—·47	—·52	—·—
„ czecho-słowackie	1010·—	1060 —	1050·—
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	1600 —	1750 —	—
Marki fińskie	—·—	—·—	—
Guld. holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	3500·—	4000·—	3500·—
Ziemski Bank Kredytowy	2700·—	3200·—	3000 —
Bank Hipoteczny	800 —	2200 —	—·—
„ Małopolski	1800·—	2500 —	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	400·—	500 —	450 —
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	700·—	800·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	600·	800·—	—·—
Bank Związku Spółek	15·000	18 000	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	4000·—	5000·—	4800·—
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I-II.	14·000	17·000	16·500
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	800 —	900 —	—·—
Żegluga Polska	1000·—	1200·—	—·—
Zieleniewski	70·000	86·000	86·000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	12·000	15·000	15·000
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	95 000	105·000	100·000
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	25.000	32.00	33·500
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	7500 —	8500·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	65 000	72.000	68·000
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	60 000	70·000	67·000
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	40.000	48 000	48 000
Polska Nafta	9000. —	10 000	9 800
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl	6000·—	8000	7500 —
Mydło	—·—	—·—	—·
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyck.	13.000	14·000	13·300
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	65.000	70 000	70 000
Elektrownie w Sierszy III. em.	5500 —	7500·—	6500 —
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	3700·—	4500·—	4250·
Fabryka porcelany w Ćmielowie	40.000	45 000	43 000
Oikos I—IV	60.000	65 000	—·—
Strug	10 000	13 000	11 000

Reklama dźwignią przemysłu.

sali sądowej.

Epilog napadu socjalistów na posła Rymara.

Może będzie wreszcie spokój w Krakowie.

Wyrok na prowodyra socjalistycznej bojówki.

Głośny w swoim czasie napad bojówki socjalistycznej na zgromadzenie Związku ludowo-narodowego w Krakowie, znalazł wreszcie wczoraj swój epilog przed trybunałem sądu okr. karnego. Sprawa ze względu na okoliczności towarzyszące ohydnemu najściu kilkudziesięciu pepesowców na poważne zebranie obywatelskie wywołała ogromne poruszenie i znalazła żywy oddźwięk wśród szerokich warstw ludności.

Przebieg rozprawy wczorajszej był żywem odbiciem systemu uprawianego przez P. P. S. tj. ograniczającego całą działalność partji do knowań i rozbojów.

Na ławie oskarżonych zasiedli 25-letn. Bolesław Bednarczyk znany „pałkarz“ socjalistyczny, 54-letni Józef Grochal i 56-letni Jan Packan, radca miejski (!). Wszystkich oskarżyła prokuratura o zbrodnię gwałtu publicznego, a nadto Bednarczyka i Packana o pobicie red. Rymara.

Dla uprzytomnienia naszym czytelnikom tła całego zajścia, powtórzymy tu wypadki pamiętnego dnia 31 lipca ub r.

Na dzień ten zapowiedziane było

Posiedzenie krak. Koła Zw. Lud. Nar.,

w którem udział brać mieli — wedle odnośnej notatki „Gońca krak.“ — jedynie członkowie Związku i goście przez nich zaproszeni. Zebranie odbyć się miało w sali Powiat. Kasy Oszczędności przy ul. Pijarskiej o godz. 7.30, a przedmiot referatów obejmował zmiany gospodarcze kraju na tle ówczesnej sytuacji politycznej.

Atak bojówki socjalistycznej.

Ponieważ organizatorowie zebrania przypuszczali możliwość napadu socjalistów, stanęli zawczasu przy głównem wejściu prowadzącym do gmachu celem kontrolowania legitymacji przychodzących uczestników posiedzenia. Na kilkanaście minut przed godz. 7.30 zbliżył się do stojącego przy drzwiach Dra Kowalskiego jakiś osobnik i pod pozorem pomówienia z nim na uboczu odciągnął Dra Kowalskiego na bok... W tym momencie runęła ku wejściu grupa mogąca liczyć koło 100 osób, uzbrojona w laski i z impetem wpadła na salę, w której znajdowało się wówczas niewiele jeszcze osób.

Wśród obecnych powstało

Niesłychane zamieszanie.

Właśnie wszedł na salę prezes Związku Lud. Nar. red. Rymar a zorjentowawszy się w sytuacji, zwrócił się do napastników, prosząc, by salę opuścili, gdyż zebranie jest poufne. Na to ze strony bojowców padły pogróżki i obelżywe słowa pod adresem red. Rymara, poczem Bednarczyk wskoczył na trybunę i oznajmił, że otwiera zebranie socjalistyczne. Na przewodniczącego zaproponował on towarzysza Packana, co przez aklamację bojowcy uchwalili.

Krwawa scena.

Red. Rymar widząc, że bojówka dąży wszelkimi sposobami do opanowania sali, założył protest przeciw bezprawnemu odbywaniu zebrania socjalistycznego, zaznaczając, że on tu jest tylko gospodarzem i że naruszenie prawa, jakie przysługuje mu z tego tytułu, jest gwałtem publicznym. Na to przystąpił do red. Rymara Packan, usiłując odepchnąć swego przeciwnika z trybuny; równocześnie nadbiegł Bednarczyk a porwawszy stołek, ugodził nim ofiarę w piersi. W tym samym czasie znalazł się koło red. Rymara jakiś żydek i wymierzył mu pięścią cios w głowę. Pod padającymi ze wszystkich stron razami, red. Rymar zaczął się słaniać i niebawem stracił przytomność.

Inni tymczasem towarzysze obwinionych cisnęli się coraz bardziej na trybunę i dopiero, gdy pokrwawionego red. Rymara zasłonili pp. Miarczyński, Sierotwiński i Dr. Świrski, napastnicy widząc broczącą ofiarę, cokolwiek przycichli.

Widząc przemagającą siłę bojówki socjalistycznej, red. Rymar w otoczeniu lekarza i kilku członków swego stronnictwa, wyszedł z sali, która stała się teraz wyłączną własnością napastników.

Co robiła policja?

Ciekawe stanowisko zajęła w tym wypadku policja. Pomimo, że policja miała dane, by przypuszczać o zamierzonem rozbiciu zebrania, kompletnie na to nie zareagowała. Najlepszym dowodem zobojętnienia policji jest fakt, że gdy akad. Hrabyk, szukając pomocy policji, natknął się na posterunkowego i wywiadowców, ci wzbraniali się interwenjować.

Słuszna też kara spotkała ówczesnego komendanta policji państw. na miasto Dr. Szczepańskiego, który po gruntownem przeprowadzeniu dochodzeń został rozporządzeniem ministra spraw wewn. usunięty z zajmowanego stanowiska.

Przed sądem. — Zeznania świadków.

Rozprawy sądowe przeciwko obwinionym toczyły się od tego czasu po kilkakroć — odraczane jednak stale, dopiero wczoraj dobiegły końca. W trybunale zasiedli jako przewodniczący s. s. o. Hubaczek, jako wotanci s. s. o. Federowicz i Krauss, osk. prok. Michałowski. Jako zastępca prawny red. Rymara, występował Dr. Lewandowski, obwinionych bronił adw. Dr. Rosenzweig.

Do rozprawy powołał sąd kilkunastu świadków. Zeznania wszystkich wypadły dla oskarżonych obciążająco, w szczególności dla prowodyra bojówki Bednarczyka.

„Od dziś nie jestem katolik'em“.

Interesującym momentem na rozprawie było zachowanie się Bednarczyka podczas przesłuchiwania Ks. prob. Stojanowskiego. Bednarczyk żądał początkowo kategorycznie zaprzysiężenia świadka, motywując swe stanowisko tem, że złożone pod przysięgą zeznania nabiorą waloru prawnego — chociaż — jak zaznaczył — nie odmawia prawdomówności księdzu. Po chwili na przedstawienia przewodniczącego, cofa swe żądanie. Gdy ks. Stojanowski opisał w szczegółach całe zajście, Bednarczyk zerwał się nagle z miejsca, krzycząc, że od dzisiejszego dnia nie jest katolikiem, że nie ma Boga i t. d., gdyż świadek opowiada historje zmyślone (!!). Odpowiednim morałem uspokoił wkrótce przewodniczący niezadowolonego z prawdy Bednarczyka.

Bednarczyk czuje się obrażony!

Nie spodobały się Bednarczykowi i jego obrońcy stanowcze zeznania red. „Gońca Krakowskiego“ p. Krzywego. Opisując dokładnie przebieg zajścia jako naoczny świadek i baczny obserwator, redaktor podniósł fakty, które zilustrowały wyraźnie zawodową działalność Bednarczyka. Wyspecjalizowany w rozbijaniu wieców przeciwnych sobie stronnictw i zachęcony pochwalnymi artykułami „Naprzodu“, Bednarczyk czuje się w swoim żywiole, gdy może położyć tego rodzaju zasługi dla swojej partji. Uczuł się dotknięty prowodyr bojówki socjalistycznej, że red. Krzywy wyraził się tak niechlubnie o jego działalności i oświadczył, że z zarzutu tego wysnuje konsekwencje (!).

W szeregu świadków przesłuchano pp.: Rymara, Sierotwińskiego, Dr. Kowalskiego, Dr. Świrskiego, Suligowskiego, Madejską, Knyszewską, Dąbrowskiego, Dr. Piątkowskiego i innych.

Lekarz Dr. Piątkowski, opisując okoliczności towarzyszące zajściu, zeznał, jak w swojem otoczeniu widział laski, noże, klucze francuskie i t. p. Wyziewy alkoholiczne i okrzyki jak „śmierć Korfantemu“, pochodzące z piersi podnieconych bojowców, stworzyły groźny obraz.

Wyrok.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, przewodniczący odczytał akty, poczem udzielił głosu prokuratorowi, a następnie obrońcy Rosenzweigowi i zastępcy prawnemu red. Rymara, Dr. Lewandowskiemu.

Gdy obrońcy wygłosili swe przemówienia, trybunał po naradzie ogłosił o godz. 3 pop. wyrok, mocą którego osk. Bednarczyk za zbrodnię gwałtu publicznego i pobicie red. Rymara skazany został na dwa miesiące ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc. Nadto Bednarczyk skazany został na zapłacenie 306.000 Mk. i kosztów sądowych; z tego 200.000 Mk. tytułem należytości zastępcy prawnemu, 100.000 Mk. za uszkodzenie ciała red. Rymara, 6.000 Mk. za wynajm sali w budynku Powiat. Kasie Oszczędności.

Packana i Grochala uwolnił trybunał od winy i kary.

Nad przyjęciem wyroku zastrzegł sobie obrońca 3 dni do namysłu.

W toku zeznań red. Krzywego przyszło do kilkakrotnych starć między nim a obrońcą oskarżonych, przyczem pan obrońca usiłował dowodzić, że Związek Lud. Narod. jest stronnictwem nielegalnem i odwoływał się nawet na jakiś akt policyjny rzekomo tej treści.

KRONIKA.

Wczorajszy numer „Gońca Krakowskiego“ został skonfiskowany na podstawie telegraficznego zarządzenia z Warszawy za ostatnie słowa Niewiadomskiego.

Redakcja.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.
REPERTUAR:

Czwartek pop. Przedstawienie Koła miłośn. dramat. klas. ku uczczeniu prof. Morawskiego.
wieczór: „Zbójcy“.
Piątek pop.: „Betleem polskie“.
wiecz.: „Zabawa w miłość“.
Sobota: „Zbójcy“.

TEATR OPERA I OPERETKA.
REPERTUAR.

Czwartek: „Niziny“. (Premiera).
Piątek po poł: „Bajadera“.
Piątek wieczór: „Niziny“.
Sobota: „Bajadera“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“:

Czwartek: „Szyldkretowy grzebień“.
Piątek popoł.: „Gobelin“ (ceny zniżone).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień“.
Sobota popoł.: „Koniec Sodomy“ (ceny zniż.).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień“.
o 11 w nocy: „Wesoła noc (teatr lit.-art.).
Niedziela popoł.: „Gobelin“ (ceny zniżone).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień“.
o 11 w nocy: „Wesoła noc (teatr lit.-art.).

Dziś premiera „Nizin“, opery D'Alberta, której dramatyczna siła i muzyczne piękno budziły od pierwszego jej wykonania entuzjastyczny zachwyt wśród najszerszych warstw. W krakowskim teatrze wykonanie tego arcydzieła uczyni zeń niezwykle wartościowe widowisko operowe. Reżyseruje p. Stępniewski.

Jutro w piątek 2 b. m. o godz. 3 i pół po południu pełna muzycznego uroku operetka E. Kalmana „Bajadera“, zaś o godz. 7 i pół wieczór „Niziny“ w obsadzie premierowej.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Tegoroczny okres kolędowy, przyniósł kilka niezwykle udatnych produkcji — tych perel twórczości muzycznej ludu polskiego — w doskonałych harmonizacjach naszych muzyków. Większa część tych produkcji — w wielu wypadkach wysoce artystycznych — odbyła się w świątyniach krakowskich, wskutek czego usuwają się one z pod oceny.

Dwie tylko produkcje odbyły się w salach koncertowych, a to: świetny poranek kolędowy „Echa“ i „Związku muzyków polskich“, na którym wykonano obok produkcji a capella, także ilustracje Świerzyńskiego do „Betleem polskiego“ oraz wykonana onegdaj „Suita“ kolęd Kaźm. Garbusińskiego przez Tow. oratoryjne w teatrze im. Słowackiego. „Suita“ — poprzedzona nastrojową przygrywką — wprowadza w akcje szereg kolęd, zgrabnie ułożonych na chór mięszany, męski oraz na głosy solowe. Słucha się opracowania te z prawdziwą przyjemnością mimo pewnej monotonji, spowodowanej powtarzaniem dwu, czasem trzech strof niektórych kolęd, w tej samej harmonizacji. Tempo jednostajnie ciężkie, nie ożywione temperamentem, a pozbawione rubatów i dynamiki nie zawsze działało dodatnio. Chór Tow. oratoryjnego przedstawił się zarówno ilościowo jak i jakościowo — szczególnie w żeńskiej połowie — nader dodatnio. Intonuje czysto, rytmika w myśl ruchów kapelmistrza, przejrzysta, dyscyplina uznania godna.

Dawne szczupłe kadry chóru wzmocnione napływem świeżych głosów, rokują temu zespołowi piękną przyszłość. Oby tylko nowi członkowie wytrwali w zapale. — Partje solowe wykonali pp. Stępniowski i Mazanek starannie, zyskując rzęsiste oklaski wypełnionego audytorjum.

St. Bursa.

II. MASKARADA PAPIEROWA na cele oświatowe VI. Koła T. S. L., która odbędzie się 7 lutego b. r. w sali Towarzystwa Rolniczego, zapowiada się znakomicie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby Maskarada, mająca świetną tradycję, i w tym roku nie zawiodła oczekiwań. Zaproszenia wydaje się w Kole VI. T. S. L. Rynek 6 (szara kamienica) 2 schody, II. piętro od godz. 5—7 po południu.

PRACA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ WŚRÓD WOJSKA. W całym szeregu miejscowości Małopolski urządziły Koła T. S. L. kursa dla analfabetów-żołnierzy, w ścisłem porozumieniu z wojskowością. Praca wydała bardzo piękne rezultaty, a niektóre z Kół wywiązały się ze swego zadania wprost znakomicie. N. p. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Marji Konopnickiej w Bochni otrzymało od Dowództwa Okręku Korpuśnego w Krakowie następujące pismo: „Na podstawie meldunku Dowódcy garnizonu w Bochni, wyrażam Zarządowi Koła T. S. L. w Bochni imieniem służby moje serdeczne podziękowanie za szczególną i wieloletnią opiekę, jaką otacza pracę oświatowo-kulturalną w tamtejszym garnizonie. Proszę gorąco o dalszą i tak, jak dotąd wydatną i owocną współpracę nad żołnierzem naszym. Podpisany Generał Dywizji Czikiel“. Pismo to niewątpliwie wpłynie dodatnio na dalszą współpracę Towarzystwa Szkoły Ludowej z wojskowością.

Z MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. Zebranie sekcji historycznej odbędzie się dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Sekretarjatu ul. Kopernika l. 8, I. p.

NAUKA DZIECI UMYSŁOWO NIEDOROZWINIĘTYCH. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego otwiera w najbliższych dniach specjalne klasy dla dzieci, które nie mogą z pomyślnym skutkiem uczęszczać do publicznych szkół powszechnych z powodu niedorozwoju umysłowego. Nauka pod kierownictwem fachowych nauczycieli odbywać się będzie w szkole barakowej przy ul. Dietlowskiej.

Informacji udziela i wpisy przyjmuje Rada Szkolna Miejska (Podzamcze 1) w dniach 6, 7 i 8 lutego od godz. 12—1 w południe.

ZAGADKOWE OSZUSTWO NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ.

(a) W ubiegłym miesiącu zdarzył się na poczcie krakowskiej wypadek, któremu towarzyszy szereg bardzo zagadkowych okoliczności. Oto do Urzędu pocztowego nadeszła przesyłka pieniężna w kwocie 100 tysięcy Mkp. na nazwisko słuchacza Uniw. Jag. p. J. Zwyczajnym torem postępowania po bezowocnych poszukiwaniach za adresatem, listonosz krakowski p. Hallo wywiesił w budynku Col Nov. awizo, zawiadamiające akademika o szczęśliwem wydarzeniu, nadejścia przesyłki 100 tysięcy marek.

Na adresata nie trzeba długo było czekać. W parę dni później zjawił się „u okienka pocztowego młody człowiek“ i powołując się na awizo w budynku Coll. Nov. zażądał wydania przesyłki. Ostrożna urzędniczka poprosiła wpierw o legitymację, na podstawie której mogłaby stwierdzić identyczność osoby.

I tu dopiero wykryło się przykre położenie p. J. Nie dosyć, że właśnie zgubił legitymację i w żaden sposób nie mógł służyć dowodami, że to on właśnie jest szczęśliwym adresatem. Równocześnie jednak los chciał, że pieniądze, które nadeszły, przysłane zostały z domu na podróż dla p. J. na święta. Nie było słów któremi by p. J. nie usiłował przekonać urzędniczki, że uniemożliwi mu wyjazd na święta i zatruje cały okres pobytu podczas ferji, nie mówiąc już o tem, że przez swój „biurokratyczny“ upór pozbawiłaby go środków do życia.

Cóż było robić? Wzruszona wymową i argumentami urzędniczka uwierzyła pięknym oczom akademika i pieniądze bez „głupich“ formalności wydała. Rozstrzygającym zaś argumentem było oświadczenie listonosza p. Hallo, który wziął na swoje urzędowe barki pełną odpowiedzialność za identyczność osoby p. J.

Atoli nie minęły trzy tygodnie, jak u okienka zjawił się inny młodzian i legitymuje się formalnym dokumentem, prosi o wydanie 100 tys. marek posłanych na jego nazwisko. I oto pokazuje się, że 100 tysięcy zostało już podjętych przez zwyczajnego oszusta — popartego autorytetem... listonosza.

Dochodzenie — konsternacje — i t. p. — P. J. odlicza swoje 100 tysięcy a urzędniczka otrzymuje surową naganę. Cała zaś sprawa wędruje do sądu i władz, gdzie się wyjaśni — kto podszedł w tak sprytny sposób naiwną i litościwą urzędniczkę i jaką rolę odegrał p. Hallo w pośrednictwie?

Na przyszłość zaś byłoby wskazanem, aby urzędujące panienki kierowały się w godzinach urzędowych mniej swemi dobremi serduszkami, a więcej trzymały się istniejących przepisów.

SYSTEMATYCZNE WŁAMANIA DO BOŻNIC. W ostatnich 2 miesiącach dokonano całego szeregu włamań do bóżnic w różnych miejscowościach, między innemi w Mielcu, Dąbrowie, Tarnowie, Wieliczce etc. Powzięte natychmiast dochodzenia ustaliły, że skradzione rzeczy wywożono do Krakowa, gdzie je sprzedawano. Poszukiwania za sprawcami pozostawały przez dłuższy czas bez skutku, aż wreszcie zdołano ująć jednego z nich, prawie że na gorącym uczynku, a mianowicie przyaresztowano Zygmunta Stroma lat 42 z Ulanowa, rzekomo handlowca, który przyniósł do mieszkania jednego z właścicieli sklepu artykułów technicznych wyładowaną walizę. Zachowanie się owego handlowca zwróciło uwagę wywiadowcy policji, który wskutek tego przeprowadził w jego walizie rewizję i znalazł tam 2 rozebrane 8-ramienne świeczniki mosiężne, biały obrus i wiele innych rzeczy. Prócz tego znaleziono u Stroma przyrządy do włamywania. W toku wdrożonych dochodzeń stwierdzono, że Strom w ciągu ostatnich miesięcy sprzedał w Krakowie około 20 wieloramiennych ozdobnych świeczników z napisami hebrajskiemi. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z kradzieży w bożnicach. Wartość skradzionych przedmiotów oceniają rzeczoznawcy na kilkanaście miljonów.

KRADZIEŻE W POCIĄGU. Sabinie Liś skradziono w pociągu na linji Kraków—Łódź dwie walizy z garderobą i bielizną wartości 4 milj. Mk.

Jakie kwalifikacje winien posiadać kat.

Długość i grubość sznura.

Zajęcie katowskie w Anglji nie należy do najłatwiejszych. Wymaga ono nadzwyczajnej uwagi, iście kociej zręczności, zimnej krwi, a nadewszystko — zamiłowania.

Kat winien — w pierwszej linji — zapoznać się dokładnie z ciężarem skazańca, ażeby z pośród licznych swoich postronków wybrać najodpowiedniejszy. Bowiem postronek nie powinien się nigdy zerwać. Wytrzymałość sznura musi być ściśle dostosowana do wagi skazańca.

W noc, która poprzedza egzekucję, kat zawiesza na końcu wybranego sznura odpowiedniej wielkości ciężary, przeważnie worki, napełnione piaskiem. Na tych workach kat dokonywa swoich eksperymentów i doświadcza jutrzejszej zręczności, każda bowiem egzekucja może mu przynieść jakąś przykrą niespodziankę.

Kat musi pamiętać o tem, że między wejściem skazanego na fatalne rusztowanie a jego śmiercią upływa najwyżej 40 sekund. Nie więcej! Potrzeba więc tu zarówno zręczności jak i pośpiechu.

Pewien eks-kat angielski, który niedawno zakończył życie doszedł do takiej precyzji w swoim fachu, że nawet długość sznurka uzależniał o wzrostu ofiary.

Dziecko o 2-ch głowach.

Jednej z ubiegłych nocy Sura Dumnikówna w Warszawie urodziła dziewczynkę o dwóch głowach. Głowy o dwóch osobnych szyjkach nie były podobne do siebie, przyczem jedna głowa była większa. Obie główki normalnie się poruszały. Dziecko żyło godzinę, przyczem jedna głowa wcześniej o kilka minut żyć przestała.

Co się dzieje w kraju.

Tarnopol.

SKUTKI ZBRODNICZEJ AGITACJI.

Ś. p. Paweł Tolkacz, funkcjonarjusz Pol. Pań. IX. okręgu, tudzież ś. p. Michał Wójcik, starszy szeregowiec I. komp. 54 p. p. w Tarnopolu, zostali dnia 22 stycznia b. r. podczas wykonywania swych obowiązków służbowych w miejscowości Kupczyńce—Denysów, w okrutny sposób zamordowani przez bandytów“.

Tak brzmi karta, wydana wspólnie przez dowództwo garnizonu i powiat. Komendę Pol. Pań. w Tarnopolu. Skutkiem agitacji części inteligencji ruskiej, pozostającej pod komendą Petruszewicza, spalono w jesieni ub. r. część zbiorów tegorocznych, wynikiem tej zbrodniczej roboty były następnie bandy sowiecko-ukraińskiej z wyraźnym celem przeszkodzenia wyborom do sejmu i senatu, a obecnie powtórzyły się te same usiłowania celem wywołania zamętu z okazji poboru ruskich rekrutów. Daremne wysiłki, bo lud ruski, związany tradycją dziejową i siłą kultury, z narodem i państwem polskiem, czuje się w naszem państwie bardzo dobrze, bo uważa to nawet za szczęście, gdy porównuje swoje położenie obecne z tem, w jakiem się znajdował w t. zw. zachodnio-ukraińskiej republice, lub z tem, w jakiem znajduje się lud z tamtej strony Zbrucza.

To też garstka zorganizowanych studentów ruskich, bałamuconych przez kilku starszych miejscowych inteligentów, próbowały znów przy pomocy zbrodni zwrócić na kwestję ruską „oczy zachodu“ przez zamordowanie w dn. 22 b. m. stójkowego Pol. Pań. i żołnierza w Kupczyńcach, chcąc temu faktowi nadać pozór buntowania się chłopów, do wojska się zaciągających.

Przebrawszy się w mundur zamordowanego policjanta, udał się zbrodniarz z swym towarzyszem do majątku p. Zawistowskiego w Kupczyńcach i tu przemocą zabrał dwa konie z siodłami, a następnie, przyzwawszy do asysty komendanta warty wojskowej przy moście kolejowym w Denyszowie, zabrał parę koni i sanie z majątku p. Ujejskiego z tej samej wsi, by nie tylko uciec, ale i łup unieść. Przy zbrodni t. zw. politycznej „heroje“ nigdy nie zapominają o tem, by coś ukraść lub zrabować.

W drodze do Chodaczkowa zastrzelił morderca żołnierza Wójcika, który pilnował mostu. W Chodaczkowie wielkim zatrzymał posterunek sanie z zbrodniarzami, ale konie, spłoszone wywiązującą się w następstwie strzelaniną obustronną, spłoszyły się i poniosły. Mordercy uszli, połamane sanie odnaleziono w pobliskiej wsi Poczapińce, a 3 konie w Zagrobeli tuż pod Tarnopolem. Policja Pań. wykryła szajkę spiskujących zbrodniarzy, wśród których znajdują się uczniowie państw. sem. męskiego w Tarnopolu. Usiłowaniom dokonania mordu w innej miejscowości zapobiegła wczas policja pań., która tym razem okazała bardzo wiele zręczności i zapobiegliwości. Wyniki śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Sądowa komisja udała się do Kupczyniec na miejsce zbrodni dopiero w trzy dni po wypadku, chociaż zawiadomienie nastąpiło bezpośrednio. Rekrutacja odbywa się spokojnie, rekruci zgłaszają się z ochotą. Żydzi stawiają się słabo. Doniesienie „Gazety Porannej“ o buncie rekrutów i o walce z patrolami, są fałszywe. Notatka ta wywołała słuszne oburzenie.

Jarosław.

Nowożytna Abdera. — Kwiatki na bagnie.

Obraz nędzy i rozpaczy nie spowodowanej bynajmniej anormalnymi stosunkami w państwie, lecz nieudolnością i brakiem jakiejkolwiek inicjatywy u rządzących miastem wiceprezesów łącznie z Magistratem i Radą miejską, przedstawia nasze miasto od chwili niemal odzyskania wolności narodowej. Tym, którzy pamiętają Jarosław z czasów przedwojennych, a nawet i z pierwszych lat wojny europejskiej, trudno jest wprost uwierzyć, że Jarosław należał wówczas do najładniejszych, najschludniejszych i najlepiej zagospodarowanych miast. A dzisiaj? — heu quantum mutatus ab illo! Dziś miasto w czasie odwilży tonie w brudzie i błocie, a podczas mrozu pojedyncze ulice rywali-

sują między sobą, aby ułatwić mieszkańcom połamanie nóg lub rąk. Nietylko bowiem zamiatanie chodników i wyrąbywanie lodu uważa się tu za przeżytek z dawnych czasów, ale nawet posypywane popiołem w czasie gołoledzi, zgoła jest nieznane.

Z chwilą nastania zmroku, egipskie ciemności zalegają miasto, bo choć jest gazownia i latarnie stoją na ulicach, służą one jednak do tego, aby obywatele mieli sobie o co nosy rozbijać. Tak to nasz sławetny Magistrat dba o należyte zahartowanie fizyczne swoich obywateli i wyrobienie w nich odporności na wszelkie przygody cielesne.

Nie ma zresztą wiele czasu, bo jest wiecznie zajęty poszukiwaniem złota w rodzinnem błocie t. j. szukaniem źródeł dochodu. Jedno takie źródło stanowi podatek od przedstawień i zabaw, więc się egzekwuje dochody z tego źródła z kołtuńską zaiste zajadłością.

Czy Ochronka sieroca urządza Jasełka, aby ratować swoje finanse od ruiny, czy towarzystwo jakieś urządzi odczyt naukowy lub obchód rocznicy Powstania Listopadowego wszystko jedno, nawet od patrjotyzmu ściąga Magistrat podatek; jednem słowem panują stosunki mocno przypominające starożytną Abderę.

W szkołach miejskich nauka odbywała się co drugi dzień, bo Magistrat nie postarał się o opał. Obecnie na zarządzenie wizytatora, ma się odbywać codziennie w ten sposób, że 2 różne klasy mają naukę bezpośrednio po sobie w tej samej ubikacji. Jeżeli się zważy, że nawet rano w „opalonej" sali szkolnej temperatura nigdy nie dochodzi do 10° C., można sobie wyobrazić jak „ciepło" musi być dzieciom po południu, po koniecznem otwarciu okien. Dzieci się przeziębiają, chorują, nauczycielstwo klnie i narzeka, lecz to nikogo nie wzrusza.

I tak wlecze się dzień po dniu szaro, beznadziejnie, bez widoków nawet, aby było lepiej kiedyś. Były wprawdzie usiłowania, aby całą Radę miejską usunąć razem z jej dygnitarzami, lecz wszystko daremne; tryumfuje i rządzi nie głowa, lecz ta część ciała, na której się siedzi.

Nic też dziwnego, że nawet najdzielniejsze jednostki tutejszego społeczeństwa ogarnęła apatja i niechęć do jakiejkolwiek akcji w celu poprawy obecnych stosunków. Pocieszamy się wprawdzie nadzieją niedalekich — jak twierdzą nieliczni optymiści — wyborów do Rady miejskiej, lecz niema pewności, czy ta przyszła Rada nie będzie miniaturą obecnego Sejmu, z rządami „mniejszości narodowej" i szabesgojów.

Przemyśl.

KONCERT TOW. MUZYCZNEGO.

W niedzielę odbył się w sali Magistratu koncert muzykalno-wokalny Towarzystwa Muzycznego. Jako niezawodowemu znawcy muzyki wybaczą mi koncertanci, jeśli nie potrafię z finezją ocenić zalet ich śpiewu i gry; może to jednak nastąpić z czasem, kiedy Towarzystwo będzie nadal co miesiąc urządzać koncerta, a ja, jak w niedzielę, będę ich słuchał. Tymczasem napiszę, że czas trzygodzinny, może za długi, koncertu spędziłem jak najprzyjemniej, mimo deptania po nagniotkach w ogromny ścisku. Szczególnie podobały się pieśni wykonane przez Chór pod kierownictwem kap. Dwernickiego. „Grób Witinga" Niewiadomskiego i „Sztandary polskie w Kremlu" były zaśpiewane: mało bez zarzutu ale — szalenie pięknie. Słyszałem chóry warszawskie, doskonalej nie śpiewały.

Pana Angermana solo skrzypcowe (Concerto romantique) z towarzystwem fortepianu (p. Chulawska) przyjęto serdecznemi oklaskami, których nie poskąpiono i orkiestrze, która pod batutą prezesa Tow. prof. Nowaka wykonała Heydna Symfonję Nr. 3.

Pełna sala starszej publiczności i młodzieży na koncercie świadczy, że Tow. Muzyczne przełamało pierwsze lody obojętności. Czas kiedy grano sobie, a ścianom oby minął bezpowrotnie, na co zasługują wszyscy: wykonawcy i ich kierownicy. Tym ostatnim zachęty do wytrwania skąpić nie można, gdyż przeciwności piętrzą się duże. Przemyśl zaś powinien zrozumieć, że Towarzystwo Muzyczne o wysokim poziomie doskonałości, to nietylko niezbędna dekoracja miasta, ale konieczność kulturalna i narodowa.

Czas odnowić prenumeratę.

Z całej Polski.

ZWOLNIENIE WOJEW. CELICHOWSKIEGO. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił, zgodnie z prośbą, dr. Witolda Celichowskiego, wojewodę śląskiego od służby państwowej.

Z ŻYCIA KOLEJARZY. Dbając o społeczno-kulturalne potrzeby swych pracowników, śląska Dyrekcja kolejowa założyła bezpartyjne Stowarzyszenie kolejarzy. Stowarzyszenie to rozwija się pomyślnie i posiada już w Katowicach pokaźną bibliotekę, pochodzącą przeważnie z darów prywatnych. W dużym stopniu przyczyniła się do tego Dyrekcja Radomska, której poszczególni urzędnicy ofiarowali ponadto na wdowy i sieroty po kolejarzach i powstańcach 860.000 marek niem. Wkrótce podobna biblioteka otwarta zostanie w Chorzowie. Oprócz działalności oświatowej Stowarzyszenie przystąpi niedługo do zorganizowania kasy pogrzebowej, oraz kasy pożyczkowej. Ponadto Stowarzyszenie posiada własną orkiestrę, która już niejednokrotnie występowała publicznie.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W POWIECIE ŁÓDZKIM. W powiecie łódzkim jest 140 szkół publicznych powszechnych, mieszczących się w 225 klasach a 297 siłach nauczycielskich.

PROCES O ROZRUCHY W CHOJNICACH (Poznańskie). Świeżo toczył się przed tutejszym sądem okręgowym proces przeciwko 4 osobom, oskarżonym o wywołanie rozruchów w Czersku w roku 1920. Rozruchy powstały wówczas na tle braku żywności, a przedewszystkiem mąki i chleba. Ludność wzburzona zajęła wobec ówczesnego wójta p. Sadowskiego groźne stanowisko. Cztorem największym krzykaczom wytoczono proces. Sąd uwolnił wszystkich podsądnych od winy i kary.

SINOBRODY W OPAŁACH. W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyć się miała ceremonja ślubu między K. J. i P. M. Nagle do ołtarza podeszła niejaka Z. S. i złożyła przed nowożeńcem dziecko. Następnie podeszła druga kobieta i oświadczyła, że dzięki niemu jest w odmiennym stanie.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, ksiądz dokończył ceremonji ślubnej.

TRAGICZNY ZGON. Dnia 6 b. m. zmarł nagle w Łomży profes. tamtejszego gimn. państw., Eugeniusz Starschedel. Poniósł śmierć z ręki swego kolegi i przyjaciela, wskutek nieostrożnego obchodzenia się tegoż z bronią. Zmarły cieszył się ogólną sympatją dla zalet umysłu i charakteru; to też śmierć jego nie tylko ciężko dotknęła najbliższą rodzinę, ale wywołała także szczery żal wśród wszystkich, którzy go bliżej znali. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

BAL GÓRNIKÓW odbędzie się w salach starego Teatru dnia 7 lutego b. r. o godzinie 10 wieczorem.

CZĘSTOCHOWA DOMAGA SIĘ WALKI Z DROŻYZNĄ. Odbyło się tu liczne zgromadzenie na którem powołano komisję redakcyjną dla zredagowania rezolucji do Sejmu oraz postanowiono utworzyć komitet dla akcji antydrożyźnianej. W skład komisji i komitetu weszli pp.: Cioch, Miedziński, Stankiewicz, Rylski, Wochna, Jastrzębski, Stawski, Sobolewski, Wołynica, Braksator, Wieczorek.

LENIN W ŁODZI ARESZTOWANY. Za tamowanie ruchu ulicznego aresztowany został Benjamin Lenin, zam. Podrzeczna 12.

PRYWATNY DETEKTYW ZWYKŁYM OPRYSZKIEM. O tem, że nasze biura prywatno detektywów są przeważnie zwykłym bluffem, świadczy dosadnie następujący wypadek:

Posterunkowy czwartego komisarjatu Feliks Wampirski, przechodząc ulicą Białołęcką w Poznaniu usłyszał strzały i zauważył biegnącego osobnika z rewolwerem w ręku.

Osobnik, wezwany do zatrzymania się, strzelił do Wampirskiego kilkakrotnie, nie raniąc go jednak. Podczas rozbrajania napastnik ów chciał znów strzelać do posterunkowego, czego jednak Wampirski uniknął, wykręciwszy mu rękę i strzał chybił. Sprowadzony do komisarjatu napastnik, jak się okazało z dowodów, jest wywiadowcą biura prywatnego detektywów, Zygmuntem Jankowskim.

Tłomaczył się on, że przed chwilą stał się ofiarą napadu, dlatego strzelał. — Takich detektywów należałoby trzymać zawsze pod kluczem.

Ze świata.

BUDŻET FRANCUSKI. Przyjęty ostatnio w Izbie, budżet francuski opiewa ogółem na 23,266.160.000 Fr. Dla zredukowania wydatków i doprowadzenia budżetu do równowagi postanowiono **skreślić w bieżącym roku 15.000 posad urzędniczych i rozwiązać 21 korpus wojskowy.**

FRANCUSKI KRUSZEC ZA NIEMIECKI WĘGIEL. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że miarodajne sfery gospodarcze i polityczne, rozważają możliwość rozpoczęcia ponownie rokowań reparacyjnych, które z powodu okupacji w Zagłębiu Ruhry zostały przerwane. Tak więc idea porozumienia się pomiędzy przemysłowcami niemieckimi a francuskimi, bardzo możliwe, że zostanie uskutecznioną. Obecnie obiega hasło: „Francuski kruszec, za niemiecki węgiel".

NIEZNOŚNY WILUŚ. Małżeństwo ekscesarza Wilhelma nie jest szczęśliwe. Faktycznie nastąpiła już separacja. Małżonkowie mieszkają w oddzielonych od siebie skrzydłach zamku. Z otoczenia byłego cesarza zapewniają, że usposobienie jego tak się w ostatnim czasie zmieniło, że trudno z nim wytrzymać.

ROK POWINIEN MIEĆ 13 MIESIĘCY.

(L.) Wszelkie hyper oryginalne i ekstrawaganckie projekty przychodzą do nas zwykle z za Oceanu. Oto obecnie izba handlowa nowojorska uchwaliła rezolucję, mocą której zobowiązuje się poprzeć projekt rewizji kalendarza. Wedle owego nowego zreformowanego kalendarza **rok ma się składać z 13 miesięcy, z których każdy liczyć będzie po 28 dni;** 365-ty tydzień będzie zupełnie **„odrębną jednostką" i będzie nosił datę „zero styczeń".**

Kalendarz ten miałby ułatwić prowadzenie statystyki, które jest obecnie utrudnione przez różnorodność miesięcy 30 i 31-dniowych, o 4 lub 5 niedzielach.

Zamierzona ta reforma kalendarza ma już podobno wielu zwolenników w Ameryce, głównie wśród urzędników, pobierających stałe pensje co 1-go.

STRACENIE GŁOŚNEGO ZBRODNIARZA.

(L.) Przed dwoma dniami na mocy wyroku najwyższego sądu krajowego odbyło się w Pradze

stracenie mordercy rabunkowego

głośnego w swoim czasie Józefa Koliusky, który ubiegłego lata wespół ze swym bratem Janem zamordował i obrabował rodzinę zegarmistrza Letecky w Branik, za co 28 lipca 1922 r. został przez praski sąd przysięgłych skazany na karę śmierci.

O godz. 10 rano w przeddzień stracenia udał się prokurator, sędziowie, tudzież lekarze sądowi do

celi skazańca.

Prezydent sądu karnego oświadczył mu, iż nie przyznano mu prawa ułaskawienia, że zatem nazajutrz o godz. 8 rano odbędzie się na mocy zapadłego wyroku stracenie.

Skazaniec przyjął wiadomość tę zupełnie spokojnie mówiąc: „Wyrok ten będzie dla mnie cudownem wyzwoleniem. Na karę zasłużyłem i wiem, że nic innego spotkać mnie nie może. Dziękuję szczerze za sprawiedliwe postąpienie ze mną panów sędziów, którzy trzymali się ściśle prawa"...

Równocześnie telefonicznie wezwano

matkę skazańca,

która jest pielęgniarką w zakładzie sierot, by przyszła pożegnać się z synem. Przybyła do celi więziennej staruszka, nie chciała przez długą chwilę wypuścić z uścisku swych ramion syna, którego żegnała na wieki. W chwili, gdy na czole robiła mu znak krzyża św., zbrodniarz wybuchnął płaczem, wołając:

Przebacz mi matko!

Gdy prezydent sądu zapytał skazańca o jego ostatnie życzenie, Kolinsky poprosił tylko o pudełko papierosów i kiełbasę węgierską, mówiąc, że potem będzie mu łatwiej umierać.

Następnego dnia odbyło się stracenie zbrodniarza, na które nie wydano publiczności kart wstępu; świadkami smutnej ceremonji byli tylko członkowie rady miejskiej i sądu. Ostatnie słowa delikwenta zwrócone były pod adresem prezydenta republiki czeskiej, któremu skazaniec kazał wyrazić podziękę za ułaskawienie jego brata i życzenia długich lat rządu.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

ASYSTENTA do mej apteki w Kostrzynie pod korzystnemi warunkami poszukuje od 1 lutego J. Makowski, Poznań, Ratajczaka 18. 423

ADWOKAT potrzebny zaraz w ładnem powiatowym mieście gdzie brak zupełnie adwokata i notarjusza. Mieszkanie wolne. Zgłoszenia do Administracji „GOŃCA“ pod „77.“ 424

BUCHALTERKA zdolna w prowadzeniu książek handlowych oraz do samodzielnego załatwiania korespondencji potrzebna w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia z podaniem warunków do „GOŃCA“ pod „Buchalterka“. 422

Poszukują posady

OSOBA inteligentna młoda, z kilkuletnią praktyką biurową, znajomością książkowania, stenografji, korespondencji i pisania na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenie dla „Inteligentnej“ do „Gońca“. 420

KASJERKA z praktyką poszukuje posady — może prowadzić buchalterję. Zgłoszenie do „Gońca“ pod „Z. C.“ 421

MŁODA, przystojna, wykształcona kobieta, znająca się na gospodarstwie domowem z dobremi świadectwami, szuka posady samotnej gospodyni. Zgłoszenie dla „Janiny“ do Adm. „Gońca“. 419

EKSPEDYENTKA poszukuje posady w składzie kolonialnym. Oferty pod „Kazia“ do Admin. „Gońca“ 418

LABORANTKA med. z dobremi świadectwami, obeznana z badaniem chemiczno-mikroskop. i bakterjologią poszukuje stałej posady. Zgłosz. do Adm. „Gońca“ pod „Laborantka“. 430

SŁUŻĄCY, kawaler poszukuje posady zaraz. Zgłosz. do Adm. „Gońca“ pod „służący“. 431

WDOWA inteligentna znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i szyciu poszukuje posady w domu obywatelskim. Zgłoszenia do „Gońca“ pod „Inteligentna Z.“. 427

OGRODNIK kawaler lat 28 dobrze obeznany w zakresie swego zarodu poszukuje od 1. kwietnia posady najchętniej tam gdzie są oranżerje. Oferty nadsyłać do Adm. „GOŃCA“ dla ogrodnika „O“. 423

DROGERZYSTA młody, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Z. Z.“ 429

GABINET męski prawie nowy — meble dębowe, dywan, gobelin do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Gabinet“. 428

GARNITUR klubowy, kryty skórą prawie nowy do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. „GOŃCA“ pod „Garnitur klubowy“. 425

FUTRO męskie z bobrowym kołnierzem, najmodniejszy fason do sprzedania — tudzież czapka bobrowa. Zgłoszenia do Adm. „GOŃCA“ pod „Futro“ 426

Sprzedaż

SŁOMĘ prasowaną w każdej ilości, jakoteż ziemniaki jadalne dostarcza „Ursus“ Dom handlowy w Rzeszowie. 415

SPRZEDAM meble kuchenne, łóżka metalowe, lampy do gazu i elektr., umywalkę, obrazy, wanny, drabki, Poznań, Ratajczaka 12, I. p 432

Zaginione

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Niestój Wojciech starszy szereg. nr. w Branicach 1899 r. 40 p. p. Lwów. Unieważnia się. 416

Różne

BACZNOŚĆ. Mam natychmiast korzystnie do oddania sieczkarnie, pługi, radła, cięższy wał pierścieniowy, kamblę z zapasowemi obręczami, motor gazowy (Deutza) 4-konny, cztery koła do lokomobili i maszynę do zmniejszania obręczy, (Stauch-maschine) jak nowa. Spieszne zgłoszenia pożądane. A. Walczak fabryka maszyn, Piaski pod Gostyniem. 433

DZIERŻAWCA poszukuje spólnika do interesu rolno-przemysłowego. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod 2,500.000. 896

KRAWCZYNI samodzielna przyjmuje roboty do domu. Zgłoszenia pod „Model“ do Adm. „Gońca“ 894

Salon mód „SZYK“
ul. Arjańska 8 403
Engenji Jawerskiej poleca wybór kapeluszy damskich najnowszych fasonów oraz przyjmuje przerabiania po cenach konkurencyjnych.

„ROZWÓJ“

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow. w Krakowie ul. Garncarska 7. Tel. 3544

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładkach na czas najmniej 6-cio miesięczny
18% rocznie przy wkładkach 3 miesięcz
12% na 1 miesiąc. 327

Przy kwotach wielomilionowych osobne umowy.

W. KUCHARSKI
Sp. Akc.
Fabryka drutu i wyrobów drucianych

przedtem
J. Górecki, W. Kucharski i S-ka Tow. Akc.

Kraków-Podgórze,
Rom. nowicza 5.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych.

Poleca: Druty, wyroby druciane, wyroby żelazne.

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie 401

SYNDYKAT KOSZYKARSKI
S. A.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 6 maja 1922 r. zatwierdzonej rozporządzeniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 29 grudnia 1922 r. (Monitor Polski Nr. 18 z dnia 23 stycznia 1923 r.) przystępuje Syndykat Koszykarski S. A. do powiększenia kapitału akcyjnego z Mkp. 7 000 000 na

20,000.000

przez wydanie 26.000 sztuk akcji III emisji imiennej wartości Mkp 500 za sztukę na następujących warunkach:

1) Akcjonarjusze dawni mają prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji w stosunku 3 akcji III. Emisji za 2 akcje I-ej lub II-ej Emisji.

2) Akcjonarjusze chcący korzystać z tego prawa winni wykonać prawo poboru w terminie do dnia 28 lutego 1923 r. przedkładając posiadane akcie, a to pod rygorem utraty powyższego prawa.

3) Kurs emisyjny dla akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru wynosi Mp. 850 a dla nowych subskrybentów Mp. 1200 za sztukę.

4) Cena kupna ma być złożona w gotówce przy zgłoszeniu wraz z 6 prc. odsetek za czas od 1 lipca 1922 r. a nadto po Mp 150 od akcji na koszta konfekcji.

5) Nowe akcje uczestniczą w zyskach od 1 lipca 1922 r.

6) Tymczasowe świadectwa, względnie oryginalne akcje otrzymają subskrybenci w miejscach subskrypcji za zwrotem odnośnych kwitów kasowych.

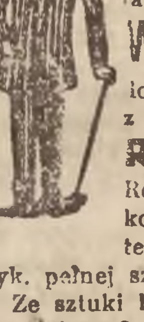
7) Przydziału dla nowych subskrybentów dokona swobodnie Rada Nadzorcza natychmiast po terminie subskrypcyjnym.

Zgłoszenia przyjmuje: Ziemski Bank Kredytowy Oddział w Krakowie, Centrala we Lwowie i Oddziały na prowincji, Polski Bank Handlowy Oddział w Krakowie, Bank Małopolski w Krakowie i Oddziały na prowincji, Syndykat Koszykarski S. A. w Krakowie Szczepańska 1. Równocześnie zawiadamiamy P. T. Akcjonarjuszy, że za rok 1921-22, przyznana jest dywidenda w wysokości 30 prc. t. j. Mk 150 za kupon. Dywidenda jest płatną w miejscach subskrypcyjnych.
(Przedruku nie płacimy). Kraków, dnia 25 stycznia 1923.

Syndykat Koszykarski S. A.

417

KORZYSTAJ Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY RESZTEK!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku, po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu towarów jest

WARSZAWSKA KONKURENCJA

dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość

Resztki na Ubrania i Kostjumy

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gat.	I	65.000	obecnie za 3 metry	39 000
„	II	82 000	„ „ „	60 000
„	III	112 000		90 000
„	IV	128 000		110.000
„	V	150 000		130 000

Na żądanie klienta oddajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk 24.000. wyższy gatunek M. 30.000 i najwyższy gatunek 40.000 Mk.

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE:

Gatunek I— 30.000 Mk. za metr — Gatunek 2 — 46.000 za metr
Gatunek 3—58.000 Mk. za metr — Gatunek 4—64.000 za metr

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe. Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata, zastępująca podszewkę.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE:

czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 20.000 Mk. — czysto kamgarnowe po 30.000 i 42.000 Mk. podszewkę do spodni po 5.000 Mk. i 7.000 Mk.
polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach: Boston 1 — 23.500 Mk. za metr — Boston 238.400 Mk. za metr — Boston 3 — 54500 Mk. za metr — Boston 4 — 75.000 Mk za metr
Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 12.000 — 14.000 i 16.000 za metr

MATERJAŁY DAMSKIE:

Materjał „York“ czysto wełniany na suknie we wszystkich kolorach, nadający się na eleganckie szykowne suknie po 15.000 Mk. za metr Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 11.500 Mk. za metr. wyższy gatunek 14.000 Mk. za metr Materjał trikotina jedwabny 180 cm. szerokości we wszystkich najmodniejszych kolorach: odcinek na całą bluzkę 27.000 Mk. za metr — odcinek na całą suknię 60.000 Mk. — Materjał gabardina we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy 48.000 Mk. za metr. — Sztuczki na całe spódniczki gładkie i w krateczkę albo w paski po 10.000 M. — Sztuczki na bluzki po 8.000 i 10.000 Mk. Materjał, plusz angielski gładki bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat po 7.000 Mk. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry). UWAGA: Przy zamówieniach na resztki prosimy załączyć w liście następujący wycinek:

Kupon na kupno resztek w Warszawskim Składzie Fabrycznym „WARSZAWSKIEJ KONKURENCJI“, Warszawa, Zielna 51, (Róg Królewskiej).

Czytelnik „Gońca krakowskiego“

Imię i nazwisko ——— poczta ——— wieś ———
Nr. domu ——— Powiat ——— Ziemia ———

Zamówienia wysyłamy pocztą za pobraniem (zaliczeniem), płaci się przy odbiorze. Opakowanie na rachunek zamawiającego 2500 Mk. Zamówienia prosimy adresować bezpośrednio

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO 899

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. p.

Warszawa, Zielna 51 (Róg Królewskiej). — Telefon Nr. 175—91.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.